

CENTRALNY  
ORGAN ZWIĄZKU  
NAUCZYCIELSTWA  
POLSKIEGO

# Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LIV NR 45

WARSZAWA, DNIA 7 LISTOPADA 1971 R.

CENA 80 GR

## WSN PO TRZECH LATACH

STANISŁAW KACZOR

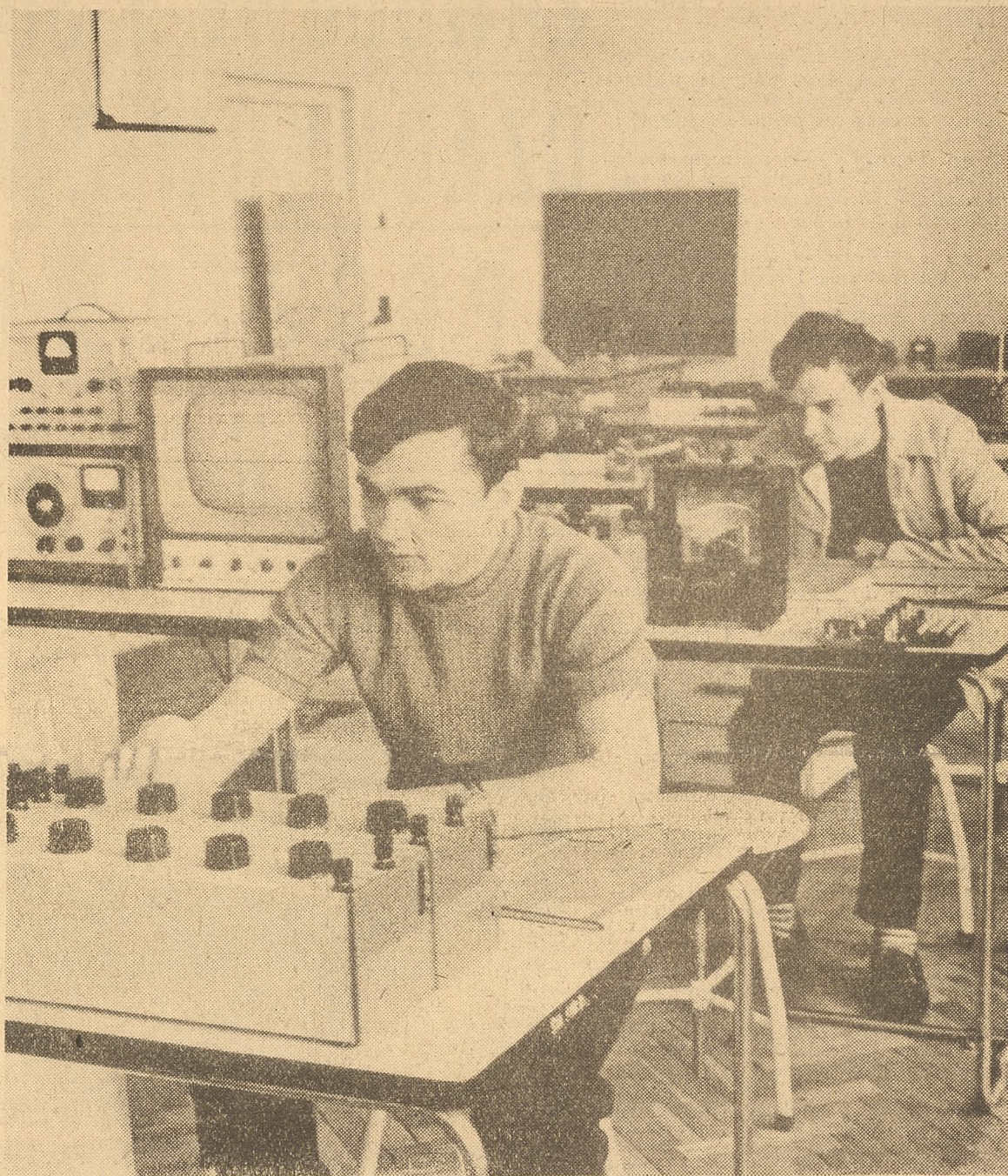
Głównym zadaniem w najbliższych latach, w zakresie kształcenia nauczycieli, będzie zapewne umacnianie istniejących wyższych szkół nauczycielskich. Składać się na to będzie rozwój kadry naukowej, bazy materialnej i organizacji, co w konsekwencji powinno podnieść ich pracę możliwie na najwyższy poziom.

Kształcimy obecnie nauczycieli szkół podstawowych w 21 uczelniach (wraz z filiami). A to w trzech WSP (Kraków, Opole, Rzeszów), w ośmiu WSN samodzielnych (Bydgoszcz, Częstochowa, Kielce, Olsztyn, Siedlce, Słupsk, Zielona Góra, Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej w Warszawie), w siedmiu uniwersytetach (Uniwersytet Warszawski, Gdański, UAM w Poznaniu, Uniwersytet Śląski — siedziba WSN w Sosnowcu, UMCS w Lublinie, Łódzki — siedziba WSN w Zgierzu, Uniwersytet Wrocławski im. B. Bieruta), a ponadto w trzech filiach uniwersytetów (Białystok — filia UW, Szczecin — filia UAM, Cieszyn — filia UŚI).

Dla systematycznego ulepszania pracy młodych uczelni niezbędne jest poddawanie analizie zdobytego przez nie doświadczenia. Właśnie minęły trzy lata od powstania pierwszych wyższych szkół nauczycielskich (Białystok, Szczecin, Warszawa). Ich mury opuścili pierwsi absolwenci. Podjęli oni w olbrzymiej większości pracę w szkołach i innych placówkach oświatowych, część zaś kształci się dalej na utworzonych w Uniwersytecie Warszawskim, specjalnych dla absolwentów WSN 2-letnich studiach magisterskich.

Za wcześniej jest na wydawanie opinii o absolwentach WSN, wystawiać oni świadectwo tym uczelniom — swoją pracę. Warto jednak — w oparciu o posiadane materiały, zebrane w rozmowach, z ankiet, obserwacji oraz analizy dokumentów w trzech najstarszych WSN — ukazać kilka zagadnień dotyczących studentów, treści i metod kształcenia oraz procesów wychowawczych.

(Dokończenie na str. 8)



W siedleckiej Wyższej Szkole Nauczycielskiej

Foto: Cz. Górski

## PRZECIWKO BIUROKRACJI W PLANOWANIU

WŁADYSŁAW PUŚLECKI

Jedną z podstawowych cech ustroju socjalistycznego jest planowanie i to zarówno w sferze produkcyjno-ekonomicznej, jak i społecznej. O potrzebie planowania w ogóle nie należy nikogo przekonywać, a tym bardziej planowania w tak niezmiernie ważnej instytucji, jaką jest szkoła. Nie też dziwnego, że wyjątkową wagę przywiązujemy do rocznego planu pracy szkoły. Jego istota polega na zapewnieniu ciągłości i systematyczności działania szkoły we wszystkich jej dziedzinach.

Praktyka wykazała jednak, że istota ta została w wielu przypadkach po prostu zagubiona. Szkoły obarczano obowiązkiem sporządzania niesamowitej liczby przeróżnych, bardziej lub mniej przydatnych w praktycznej działalności planów pracy. Wśród nich największe nieporozumienie budzi tak zwany roczny plan pracy szkoły.

W wielu szkołach składa się on z dziesiątek stron maszynopisu i posiada wszelkie znamiona formalnego opracowania, nie zaś podstawowego dokumentu, mają-

cego zapewnić ciągłość i systematyczność pracy szkoły we wszystkich dziedzinach jej działania. Z tego też względu nadmiernie rozbudowany roczny plan pracy ztraca swój pierwotny sens, zniechęca nauczycieli i kierowników szkół do jego czytania i śledzenia realizacji zawartych w nim zadań.

Obserwuje się od wielu już lat niepokojące zjawisko zbyt formalnego i na wskroś biurokratycznego traktowania wszelkich planów pracy w szkołach. Placówki te bywają oceniane według ilości i jakości planów pracy, zamiast wyłącznie według efektów działalności w różnych dziedzinach. Tak się składa, że wzory do takiej oceny idą z góry na dół. Nadzór pedagogiczny szczebla wojewódzkiego w czasie kontroli wydziałów oświaty interesuje się przede wszystkim najrozmaitszymi planami i planikami, mniej natomiast skutecznością oddziaływania nadzoru pedagogicznego szczebla powiatowego na podlegające mu placówki. Podobnie postępuje nadzór pedagogiczny szczebla powiatowego w odniesieniu do szkół.

U podstaw tych praktyk leży w pewnym sensie wygodnictwo. Znacznie prościej jest bowiem skontrolować ten lub inny plan pracy, niż zbadać i ocenić efekty

działania nadzoru pedagogicznego szczebla powiatowego lub działalności szkoły w określonej dziedzinie.

Wynikiem takiej kontroli są różnego rodzaju zalecenia powyższymi, w których dominują właśnie zalecenia typu „sporządzić plan x”, „uzupełnić plan y”.

### ZARZĄDZENIE, O KTÓRYM ZAPOMNIANO

Walkę z biurokratyzmem i formalizmem planów pracy szkoły podjął resort oświaty 16 lat temu! Otóż 21 maja 1955 r. minister oświaty wydał zarządzenie w sprawie zmniejszenia obciążeń nauczycieli i kierowników (dyrektorów) szkół ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli planowaniem pracy dydaktyczno-wychowawczej i zebraniemi związanymi z pracą szkolną oraz w sprawie zmniejszenia obciążeń pracowników szkół i placówek oświatowo-wychowawczych sprawozdawczością statystyczną i analityczno-opisową (Dz. Urz. Min. Ośw. nr 8, poz. 70, z 1955 r.).

O zarządzeniu tym po prostu zapomniano, a szkoda, bowiem ujmując ono w sposób pryncypialny przepisy dotyczące planowania pracy w szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych.

Wspomniane zarządzenie stwierdza jednoznacznie, iż w celu polepszenia warunków pracy dydaktyczno-wychowawczej nauczycieli i kierowników szkół oraz podniesienia jej jakości — wprowadza się uproszczenie w systemie planowania pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkole, ogranicza się czas trwania szkolnych zebrań i wprowadza się ograniczenia w zakresie sprawozdawczości. Zarządzenie nakłada na nauczyciela obowiązek właściwego przygotowania lekcji pod względem rzeczowym, metodycznym i organizacyjnym, opracowanie na każdy okres szczegółowego rozkładu materiału nauczania, ustala schemat okresowego rozkładu materiału oraz termin jego sporządzania.

Zgodnie z tym zarządzeniem schemat przygotowania rozkładu materiału nauczania zawiera następujące rubryki: a) liczbę porządkową, b) datę, c) temat, d) uwagi o realizacji.

Mocą cytowanego zarządzenia wprowadza się roczny plan pracy szkoły, który sporządza kierownik przy udziale zespołu nauczycielskiego. Plan taki obejmuje zadania dla kierownika, szkoły i rady pedagogicznej. Załącznikami do rocznego planu pracy

(Dokończenie na str. 8 i 9)



**N**a wstępie kolega prezes podkreślił, że plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZNP odbywa się w atmosferze wielkiego ożywienia społeczno-politycznego, związanego z przygotowaniami do VI Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Pracownicy oświaty i nauki biorą aktywny udział w ogólnonarodowej dyskusji nad Wytycznymi na zjazd. Wynika to z ich wysokiego poczucia współodpowiedzialności za dzień dzisiejszy i przyszłość naszego kraju, z wielkiego zaangażowania ideowo-politycznego, jakie zawsze wykazywali i wykazują członkowie naszego Związku.

„Pracownicy oświaty i nauki — zgodnie z najlepszymi postępowymi tradycjami nauczycielskiego ruchu zawodowego — za główny cel swej działalności stawiają współdziałanie w socjalistycznym rozwoju Polski, wiążąc jednocześnie z tym rozwojem swój los, swoją przyszłość i urzeczywistnienie życiowych aspiracji”.

Działacze związków zawodowych i kierownicy aktyw ZNP głęboko interesują sprawy miejsca i roli ruchu zawodowego w życiu naszego kraju. Wytyczne na VI Zjazd i jako główne zadania związków zawodowych wskazują:

● **po pierwsze** — konsekwentne działanie na rzecz poprawy warunków pracy, przestrzegania socjalistycznych zasad wynagradzania, troska o sprawy materialne i socjalne;

● **po drugie** — współdziałanie w podnoszeniu wydajności pracy, zwiększeniu jej efektów, współdziałanie w umacnianiu dyscypliny społeczno-produkcyjnej;

● **po trzecie** — reprezentowanie szeroko pojętych interesów klasy robotniczej oraz potrzeb rozwojowych gospodarki narodowej;

● **po czwarte** — współuczestniczenie w kształtowaniu i realizacji polityki społecznej, w regulowaniu nieporozumień i sytuacji konfliktowych, powstających niekiedy między pracownikami a administracją.

Warunkiem właściwego wypełniania zadań stojących przed ogniwami związkowymi, jak to podkreślają Wytyczne, jest bezpośrednia więź z pracującymi, szersze oparcie swojej działalności na pracy aktywnu społecznego, przeciwdziałanie zbiurokratyzowaniu aparatu związkowego oraz rozwijanie demokracji i samodzielności wewnątrzorganizacyjnej. Problemy te podjęło XXI i XXII Plenum CRZZ w imię odnowy i odbudowy społecznego autorytetu związków zawodowych.

Nad tymi też zagadnieniami pragniemy skoncentrować naszą dyskusję, w wyniku której powinien być nakreślony program działalności ZNP, który by służył zarówno urzeczywistnieniu zadań w dziedzinie poprawy warunków życia i pracy członków, jak też ich udziałowi w realizacji zadań w zakresie oświaty, nauki i wychowania.

Dzisiejsze posiedzenie plenarne zapoczątkuje prace nad programem działania ZNP. Będą one następnie kontynuowane i konkretyzowane po VI Zjeździe PZPR, w okresie przygotowań do Kongresu Związków Zawodowych i kampanii sprawozdawczo-wyborczej w naszej organizacji związkowej.

**Z**ałożenie, zawarte w Wytycznych na VI Zjazd partii, że podstawowym zadaniem związków zawodowych jest troska o poprawę warunków pracy i życia, o sprawy materialne i socjalne pracowników — jest powszechnie akceptowane przez członków ZNP. Jakie, z tego punktu widzenia, problemy stanowiąc powinny przede wszystkim przedmiot zainteresowania naszego Związku?

Na pierwszym miejscu omówił prezes Walczak problem płac — jako zasadniczy czynnik w zapewnieniu nauczycielom i pracownikom naukowym odpowiednich warunków materialnych oraz doskonalenia metod pracy i osiągania coraz wyższych efektów ilościowych i jakościowych w szkolnictwie.

Istnieje również konieczność realizowania uchwały X Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP w sprawie utworzenia funduszu socjalnego — dla zwiększenia udziału resortu, jako pracodawcy, w rozwiązywaniu różnych form świadczeń na rzecz pracowników szkolnictwa oraz dalszego rozwoju takich form działalności ZNP, jak organizowanie wypoczynku i lecznictwa, turystyki itp.

„Pozycję społeczną nauczyciela określa jego status prawny. Ustawa o prawach i obowiązkach nauczycieli z 1956 roku jest wielką zdobyczą nauczycieli w Polsce Ludowej i oceniana jest jako jedna z najkorzystniejszych pragmatyk nauczycielskich w świecie. Nie obejmuje ona jednak pracowników szkolnictwa wyższego. Pracownicy naukowo-dydaktyczni szkolnictwa wyższego od dłuższego czasu występują o opracowanie również i dla nich pragmatyki prawno-służbowej. W naszym przekonaniu postulaty te są uzasadnione. W związku z tym powstała propozycja opracowania projektu ustawy pragmatycznej obejmującej wszystkich nauczycieli-wychowawców i pracowników naukowo-dydaktycznych szkolnictwa wyższego. Ustawa taka mogłaby stać się ważnym czynnikiem integrującym środowisko nauczycieli-wychowawców, począwszy od przedszkoli, a kończąc na szkołach wyższych.

W toku wstępnej wymiany poglądów na ten temat zgłaszane są propozycje, aby również wprowadzić do pragmatyki szereg zmian, dla dostosowania jej do potrzeb współczesnej szkoły. Zmiany te miałyby

# UMACNIANIE SOCJALISTYCZNEGO CHARAKTERU SZKOŁY TROSKA O SPRAWY ZAWODOWE I SOCJALNE CZŁONKÓW ZWIĄZKU — PODSTAWOWYM ZADANIEM ZNP

Fragmenty referatu wygłoszonego na Plenum ZG ZNP przez prezesa  
MARIANA WALCZAKA



charakter organizacyjno-kadrowy i dotyczyłby przenoszenia nauczycieli z urzędu na emeryturę oraz możliwości przesunięć kadrowych z jednej do drugiej szkoły. Poza tym projektuje się wprowadzenie nowych przywilejów i rozszerzenie uprawnień nauczycieli i pracowników nauki. Dotyczyć one przede wszystkim: ustawowego usankcjonowania Dnia Nauczyciela; utworzenia funduszu socjalnego; korzystniejszych warunków przechodzenia na emeryturę; zachowania prawa do bezpłatnych mieszkań nauczycieli pracujących na wsi po przejściu na emeryturę; przepisów o zasiłkach na zagospodarowanie dla pracowników naukowo-dydaktycznych szkół wyższych; rozszerzenia możliwości przyznawania odznaczeń państwowych pracownikom szkolnictwa, a także wprowadzania tytułów zawodowych dla nauczycieli.

Propozycje dotyczące zmiany statusu prawnego nauczyciela i pracownika nauki mają dotychczas charakter wstępny i ogólny. Problem ten z punktu widzenia rozwoju oświaty, a także sytuacji prawnosłużbowej nauczycieli, wymaga bardzo

wnikliwej oceny i najbardziej racjonalnych rozwiązań. W związku z tym uważamy za niezbędne, aby propozycje te po ich skonkretyzowaniu i szczegółowym opracowaniu zostały poddane pod dyskusję zainteresowanych środowisk.

**Poprawa warunków mieszkaniowych nauczycieli** stanowiła na przestrzeni ostatnich kilku lat jedno z pierwszoplanowych zadań w działalności Zarządu Głównego ZNP i wszystkich instancji terenowych.

W rezultacie został opracowany i przyjęty do realizacji program zaspokajania potrzeb mieszkaniowych nauczycieli na wsiach oraz osiedlach i miastach do 2 tys. mieszkańców. Stworzono odpowiednie podstawy prawne oraz zapewniono środki finansowe i materiałowe. Prezydja wojewódzkich rad narodowych ustaliły konkretne plany budownictwa mieszkaniowego dla nauczycieli. Odnotowaliśmy również szereg cennych inicjatyw na szczeblu powiatowym. W efekcie zorganizowanego współdziałania i planowej realizacji zadań w latach 1966—1970 uzyskano z różnych form budownictwa około 35 tys. izb.

Aktualne potrzeby mieszkaniowe nauczycieli na wsi są nadal duże — szacunkowo ocenia się je w bieżącym pięcioletciu na około 70 tys. izb. Dla zaspokojenia tych potrzeb istnieje korzystna atmosfera. Nowe kierownictwo partii podjęło decyzję o przeznaczeniu na budownictwo mieszkaniowe dla nauczycieli na wsi poważnej kwoty ze środków SFBSiI, która ostatnio zwiększona została do wysokości 1190 mln złotych. Te zadania inwestycyjne mogą być realizowane w trybie odrębnych przepisów, nie są ograniczone limitami.

Państwo stwarza w dalszym ciągu korzystne warunki dla budownictwa indywidualnego nauczycieli. Decyzją rządu przeznaczono na 1971 rok dodatkowe środki w wysokości 50 mln złotych na kredyt bankowy dla nauczycieli.

W Wytycznych na VI Zjazd partii stwierdza się, że terenowe rady narodowe wszystkich szczebli powinny opracować pięcioletnie programy poprawy warunków bytowych i mieszkaniowych nauczycieli. W związku z tym instancje związkowe i władze szkolne powinny dolożyć starań, aby programy te uwzględniały wszystkie istotne potrzeby pracowników oświaty, aby były konsekwentnie realizowane”.

**W** obecnej pięcioletce proponujemy na czoło naszych zadań wysunąć problem radykalnej poprawy sytuacji w dziedzinie wypoczynku i lecznictwa członków ZNP. Postęp w tej dziedzinie zależy głównie od rozwoju bazy czasowo-leczniczej zarówno pod względem ilości, jak i jakości.

Kolega prezes omówił następnie rezultaty w tej dziedzinie osiągnięte w ostatnich latach, stwierdzając, że chociaż możemy zarejestrować poważne osiągnięcia w rozwoju czasów i lecznictwa, to jednak musimy stwierdzić, że rozmiary nie zaspokojonych potrzeb są bardzo duże i wymagają zaprogramowanego, długofalowego działania.

„Wyniki badań stanu zdrowia nauczycieli przeanalizowane przez ZG ZNP stanowiły uzasadnienie postulatu pod adresem resortu zdrowia w sprawie otwarcia nowego sanatorium w Jachrance i utrzymania sanatorium w Krynicy, ponadto stanowiły one główny argument przy wprowadzaniu do planu inwestycyjnego bieżącej pięcioletki rozbudowy sanatorium w Ciechocinku i budowy nowego obiektu sanatoryjnego w Krynicy.

Po zakończeniu tych budów oraz po oddaniu do użytku obiektu w Szczawnicy i przeprofilowaniu sanatorium w Zakopanem, spodziewamy się zasadniczej poprawy sytuacji w zakresie lecznictwa uzdrowskiego.

Biorąc pod uwagę specyfikę zawodu nauczycielskiego i wynikającą z niej konieczność korzystania z czasów tylko w czasie przerw w nauce, niezbędne jest dostosowanie do tych kierunków rozwoju bazy czasowo-leczniczej. Inwestowanie w nowe obiekty, które mogą być wykorzystane tylko przez dwa lub maksimum trzy miesiące w roku budzi zastrzeżenia z punktu widzenia ekonomicznego. Nie zaniedbując rozpoczętych budów i widząc konieczność rozbudowy i modernizacji posiadanych ośrodków stałych — koncentrować musimy uwagę na poszerzaniu bazy sezonowej, przede wszystkim w internatach szkolnych położonych w atrakcyjnych miejscowościach.

W związku z tym pod adresem terenowych władz oświatowych zasadniczy postulat: uwzględniać potrzeby związane z wypoczynkiem pracowników oświaty i nauki przy budowie nowych internatów i placówek oświatowych, wyposażać je w odpowiedni sprzęt i urządzenia.

Zarząd Główny ZNP zamierza przeznaczyć większe środki na pomoc dla ogniw terenowych w organizacji czasów we własnym zakresie, na wzbogacenie wyposażenia ośrodków wypoczynkowych oraz na dopłaty do skierowań pełnopłatnych. Środki te mogą jednak spełniać tylko rolę interwencyjną. Podstawowe obowiązki związane z urządzeniem i wyposażeniem obiektów czasowych musi wziąć na siebie terenowa administracja szkolna w porozumieniu z ogniwami ZNP.

Planując poszerzenie bazy czasowej i jej jakościową poprawę, musimy dostrzegać konieczność likwidacji ośrodków w tych obiektach, które nie spełniają podstawowych wymogów. Do ZG ZNP wpływają skargi na niski standard niektórych ośrodków sezonowych, a także na niewłaściwe rozdzielanie skierowań.

Pragniemy przy tym pokreślić, że za dobry lub zły rozdział skierowań odpowiedzialne są poszczególne instancje terenowe ZNP (...)

Sam Zarząd Główny nie rozwiąże problemu wypoczynku. Niezbędny jest w tej mierze jeszcze większy niż dotychczas udział ogniw terenowych ZNP i władz szkolnych. Jesteśmy świadomi, że nie wszystkie okręgi mają jednakowe możliwości organizowania czasów własnych. W pewnym stopniu uprzywilejowane są województwa nadmorskie i górskie. Liczymy jednak na wzajemne zrozumienie i solidarność związkową. Tylko wspólnym wysiłkiem osiągnąć możemy postęp w tym zakresie działalności związkowej (...)

Przedmiotem naszej związkowej uwagi muszą być również **warunki pracy nauczycieli, pracowników oświaty i nauki**. Mamy tu na uwadze przede wszystkim bazę lokalową, wyposażenie w sprzęt i pomoce naukowe oraz zapewnienie niezbędnych warunków higieniczno-sanitarnych i socjalnych. Analiza materiału zebranego przez Związek, dotycząca warunków materialnych szkół, wykazuje, że następująca stale, dzięki olbrzymim nakładom państwa i wysiłkowi całego społeczeństwa, popra-



wa bazy lokalowej i wyposażenia szkół jest jeszcze niewystarczająca w porównaniu z potrzebami. Nadal więc musimy zwracać szczególną uwagę na braki w tym zakresie.

Aktualne potrzeby szkolnictwa, obok konieczności modernizacji i rozbudowy istniejących obiektów, określone są na około 40 tys. izb lekcyjnych, 15 tys. pracowni i gabinetów, 135 tys. miejsc w internatach oraz ponad 30 tys. stanowisk pracy w warsztatach szkolnych. Również duże potrzeby w zakresie inwestycji i modernizacji występują w wyższych uczelniach. Spowodowane to jest rozwojem tych placówek przy jednoczesnym znacznym ich niedoinwestowaniu. W latach 1960—1970, mimo prowadzenia stałej rozbudowy bazy lokalowej wyższych uczelni, sytuacja nie uległa poprawie, lecz wręcz przeciwnie — pogorszyła się.

Świadczy o tym dobitnie pogorszenie się wskaźnika kubatury przypadającej na jednego słuchacza z 89 m<sup>3</sup> w 1960 roku do 55 m<sup>3</sup> w 1970 roku. Oczywiście braki lokalowe nie występują w równej mierze w całym kraju oraz we wszystkich wyższych uczelniach (...)

Sytuacja ta wymaga podjęcia szeregu prac i przeznaczania poważniejszych środków dla poprawy warunków lokalowych szkolnictwa.

Istnieją także znaczne potrzeby w zakresie takich pomieszczeń, jak szatnie, jadalnie, pokoje nauczycielskie, gabinety lekarskie, umywalnie, ubikacje itp. urządzenia sanitarne i socjalne.

Zaniedbania w zakresie urządzeń socjalnych i bhp, zwłaszcza w szkołach wyższych na kierunkach technicznych i doświadczalnych, wynikają głównie: z niedoinwestowania szkolnictwa, niedoceniań ich znaczenia przez rady narodowe i administrację szkolną, z przeznaczenia części pomieszczeń socjalnych na cele dydaktyczne, administracyjne lub gospodarcze. Mamy pełne prawo oczekiwać od administracji państwowej skuteczniejszych kroków w usuwaniu zaniedbań w tej dziedzinie, a od ogniw terenowych Związku zastrzeżonej kontroli społecznej warunków pracy w szkołach”.

**Z**wiązek Nauczycielstwa Polskiego za swój podstawowy obowiązek uznaje pomnażanie wkładu pracowników oświaty i nauki w dorobek oświatowo-wychowawczy Polski Ludowej. Zadanie to nasza organizacja będzie realizować głównie:

— przez stwarzanie w ramach działalności Związku warunków do wnikliwej oceny funkcjonowania całego systemu oświaty oraz formułowania projektów przyszłościowych rozwiązań, zwłaszcza w sprawach, które dotyczą nauczyciela i pracownika naukowo-dydaktycznego;

— przez wyzwalanie inicjatyw pracowników oświaty i nauki w dziedzinie doskonalenia procesów pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół i placówek oświatowych.

Sprawy doskonalenia i rozwoju systemu oświatowo-wychowawczego w Polsce były zawsze przedmiotem żywego zainteresowania naszej organizacji zawodowej.

Na wszystkich krajowych zjazdach, na wielu plenarnych posiedzeniach Zarządu Głównego, kursach, seminariach i sympozjach sekcji związkowych omawiano podstawowe problemy polityki oświatowej oraz pracy szkół i placówek oświatowo-wychowawczych.

Wypracowane uchwały i wnioski wywierały istotny wpływ na doskonalenie i rozwój różnych dziedzin życia oświatowo-wychowawczego, podejmowane były w większości przez władze szkolne do realizacji.

Również i obecnie za najważniejsze zadanie w tej dziedzinie pracy związkowej uznajemy umacnianie socjalistycznego charakteru szkoły. W działalności wszystkich ogniw związkowych oznacza to koncentrowanie uwagi na kilku zakresach spraw.

Szczególnie istotnym zadaniem jest rozwijanie szerszej i efektywniejszej **pracy ideowo-wychowawczej z młodzieżą**. Praca szkoły i nauczyciela powinna zmierzać do tego, by młodzież posiadała gruntowną znajomość zadań i treści budownictwa socjalistycznego, by przyswajała je sobie, wiązała się z nimi i akceptowała je w praktycznym działaniu i zachowaniu (...)

Szkoła jest jednym z zasadniczych źródeł upowszechniania wiedzy i kultury, dzięki swojej funkcji, organizacji i formom działania — jest czynnikiem wyrównywania różnic środowiskowych, stwarzania warunków dla ujednolicenia społecznych wartości i postaw dzieci i młodzieży.

Szkoła i nauczyciel wywiązują się lepiej z tych zadań, jeśli mieć będą pełne oparcie w pozaszkolnych instytucjach upowszechniania oświaty i kultury, w rodzinie, w całym społeczeństwie. Jest to postulat coraz pełniej doceniany i coraz szerzej realizowany. Społeczeństwo musi mieć pełną świadomość, że w dzisiejszych warunkach nie ma działań wychowawczo obojętnych, że postawy i przekonania młodzieży kształtują się nie tylko pod wpływem planowych oddziaływań wychowawczych, ale i tego, z czym się codziennie styka, co jest jej udziałem w różnych sytuacjach życiowych.

Nie mniejsze znaczenie należy przywiązywać do **efektów kształcenia i sprawności dydaktycznej szkoły**. Podnoszenie poziomu pracy jest zadaniem wszystkich szkół. Przede wszystkim jednak dotyczy to szkół i placówek oświatowych osiągających niższe efekty kształcenia. Następować musi eliminacja dysproporcji w pracy różnych szkół i placówek, wyrównywanie ich poziomu i warunków pracy. Proces podnoszenia poziomu pracy szkół zależy od wielu czynników. Analizie tych czynników i przyczyn poświęciliśmy jesienią ubiegłego roku plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZNP, na którym wystąpiliśmy do ogółu nauczycieli i pracowników oświaty o zwiększenie wysiłków na rzecz socjalistycznego wychowania, ulepszenia pracy dydaktycznej, podnoszenia kwalifikacji zawodowych i kształtowania w zespołach nauczycielskich atmosfery rzetelnej współpracy w realizacji zadań kształcenia i wychowania (...)

**Treść i postanowienia naszego plenum w sprawie jakości pracy szkoły zachowały zatem pełną aktualność i wymagają dalszej konsekwentnej realizacji”.**

Następnie kolega prezes omówił rolę ZNP w rozwijaniu różnych form postępu pedagogicznego oraz niektóre problemy z zakresu zarządzania i kierowania szkolnictwem.

**„W szkolnictwie wyższym** główny kierunek zmian to intensyfikacja, wyższy poziom oraz lepsze efekty pracy z młodą kadrami naukową. Programy i plany rozwoju młodej kadry powinny uwzględniać potrzeby socjalistycznej oświaty i kultury oraz wymogi postępu naukowo-technicznego”.

Związek Nauczycielstwa Polskiego przywiązywał zawsze ogromną wagę do **kształcenia i doskonalenia nauczycieli**. W tej sprawie wypowiadało się dwukrotnie plenum ZG ZNP.

**„Postulaty naszego Związku** w tym zakresie są dobrze znane, a ich realizacja znacznie zaawansowana. Istnieje już 21 uczelni kształcących nauczycieli szkół podstawowych na poziomie wyższym. Znaczną procent nauczycieli kształcą uczelnie akademickie, powstają ośrodki doskonalenia zawodowego nauczycieli w poszczególnych województwach, rozwijane są studia pedagogiczne i podyplomowe w wyższych uczelniach.

Jest to niewątpliwie słuszny kierunek rozwiązań problemu kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli, są to widoczne osiągnięcia. Tym nowym kształtującym się organizmom potrzebna jest szczególna pomoc i opieka, zwłaszcza w dziedzinie bazy szkoleniowej i wysoko wykwalifikowanej kadry naukowej. W tej dziedzinie działalności związkowej możemy przyjąć do realizacji program przyszłościowy zawarty w Wytycznych na VI Zjazd partii (...) W ramach doskonalenia zawodowego i ideowo-pedagogicznego nauczycieli ZNP rozwija różne formy pracy samokształceniowej od najbardziej masowej, tj. rejonowej konferencji, do wyspecjalizowanych studiów wiedzy pedagogicznej (...)

Dużo uwagi przywiązujemy także do **działalności kulturalno-oświatowej wśród nauczycieli oraz rozwoju turystyki i sportu**. W ramach działalności ZNP jest miejsce na poznawanie kraju ojczystego, jego piękna i zabytków, przeszłości i teraźniejszości, jak również na włączanie nauczycieli do uczestnictwa w kulturze i do korzystania z jej wartości.

Dużą rolę mają w tej dziedzinie do spełnienia związkowe placówki kulturalne oraz wszelkiego rodzaju zespoły zainteresowań artystycznych i twórczych. Z uwagi na znaczenie tej działalności dla pracy pedagogicznej i osobistego rozwoju nauczycieli, należy ją rozwijać we wszystkich ogniwach związkowych oraz czynić starania o wydátne wspieranie tej działalności przez instytucje i organizacje współdziałające z ZNP.

Zawód nauczycielski z istoty swych funkcji oraz szeroko upowszechnionych wzorów społecznego działania — występuje w rozległych powiązaniach ze społeczeństwem, jego instytucjami. Coraz większej doniosłości nabiera odpowiedź na pytanie o rodzaj i zakres powiązań nauczyciela z pozaszkolnymi układami społecznymi. Nauczyciel w środowisku coraz częściej występuje jako specjalista w zakresie kształcenia i wychowania, a jego pozaszkolne zadania będą w większym stopniu łączyć się z szeroko rozumianymi potrzebami pracy szkolnej.

Dobra, efektywna praca dydaktyczno-wychowawcza w szkole, zaangażowanie w ukierunkowanie wychowania pozaszkolnego — to te zadania, na których należy skoncentrować uwagę wszystkich nauczycieli i wychowawców. Nie oznacza to, że należy rezygnować przy tym z innych form i kierunków społecznego zaangażowania nauczycieli. Praca ta nie może się jednak odbywać kosztem podstawowych obowiązków nauczycieli. Odrzucanie nauczycieli od podstawowych zajęć szkolnych uznać należy za zjawisko społecznie szkodliwe”.

**Określony na X Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP program pracy Związku jest w pełni obowiązujący**, co więcej, sformułowane w nim zadania zyskały na aktualności i w nowej sytuacji społeczno-politycznej mają pełne szanse realizacji. Urzeczywistnienie naszych postulatów i oczekiwań nabiera tym bardziej cech realności, że w odróżnieniu od lat poprzednich spotykamy się dziś nie tylko z uznaniem i zrozumieniem ze strony obecnego kierownictwa partii, rządu i CRZZ, lecz także z konkretnymi decyzjami (...)

Myślą przewodnią rozważań na temat doskonalenia pracy ZNP powinna być konsekwentnie przestrzegana zasada, że każde ogniwo bierze odpowiedzialność i wykonuje zadania, które przypadną mu w ramach ogólnych zadań Związku. Zgodnie z tą zasadą zachodzi potrzeba precyzyjniejszego określenia zakresu pracy poszczególnych ogniw ZNP. Te właśnie przesłanki były podstawą uchwalenia w 1969 roku przez Plenum ZG ZNP wytycznych w sprawie roli uprawnień i zadań ognisk ZNP, a w bieżącym roku podobnego dokumentu dla zarządów oddziałów i rad zakładowych. Naturalna kolej rzeczy przemawia za tym, aby zastanowić się nad miejscem zarządów okręgów i Zarządu Głównego ZNP w strukturze działalności całego Związku, nad skonkretyzowaniem ich odpowiedzialności i kompetencji.

Trwałym elementem obecnej sytuacji politycznej jest bez wątpienia większe niż kiedykolwiek dotychczas zainteresowanie administracji państwowej sprawami socjalnymi pracowników, warunkami ich pracy i życia. Okoliczność ta pozwoli Zarządowi Głównemu koncentrować uwagę w większym stopniu na pracy problemowej i koncepcyjnej, na analizach i badaniach spraw istotnych dla naszego środowiska. Wymagać to będzie **zmian w strukturze wewnętrznej ZG ZNP** — co znajdzie swój wyraz w zmniejszeniu liczby komórek organizacyjnych i samodzielnych stanowisk pracy, stanu zatrudnienia pracowników w ZG ZNP, przy jednoczesnym zwiększeniu wobec nich wymagań w zakresie kwalifikacji i jakości pracy (...)

Określanie miejsca zarządów okręgów w strukturze związkowej ustalaniu zakresu ich pracy, towarzyszyć musi analiza obsady kadrowej tych instancji. Jako zasadę proponujemy przyjąć ustalanie liczby członków kierownictwa i stanowisk pracy w zależności od liczby członków danego okręgu, liczby jednostek organizacyjnych, agend itp.

Jeśli chodzi o oddziały i rady zakładowe — ustosunkowania się wymaga przyjęcie zasady, że **prezes tej instancji pełni funkcję społecznie, a urlopuje się do pracy innych mandatariuszy**.

Ze spraw dotyczących całego Związku pragniemy podkreślić wagę i znaczenie **opierania pracy związkowej na działalności społecznej**. Praca aktywu społecznego stanowi nie tylko warunek realizacji zadań związkowych, ale także umocnienie więzi instancji z członkami Związku, pełniejsze uwzględnienie w działalności związkowej rzeczywistych potrzeb pracowników oświaty i nauki (...)

Głębszych przemyśleń i racjonalnych rozwiązań wymaga **określenie wzajemnych stosunków między poszczególnymi ogniwami ZNP i administracji szkolnej**. Słuszny wydaje się pogląd, że działalność ZNP i administracji oświatowej powinna się uzupełniać, a nie powtarzać. Ustalmy więc w toku dyskusji problemy, wobec których ZNP będzie się wypowiadał tylko opiniodawczo oraz sprawy, których rozstrzygnięcie wymagać będzie stanowiska lub zgody danej instancji związkowej.

Uzasadnione to wydaje się tym bardziej, że wiele niejasności i trudnych sytuacji zanotowaliśmy na tle interpretacji i stosowania w przeszłości art. 47 pragmatyki określającego uprawnienia ZNP. W szczególności różnorodnie interpretowano termin „w porozumieniu z ZNP”. W praktyce porozumienie to sprowadzano często do poinformowania Związku o podjętych decyzjach lub też wysłuchania opinii instancji ZNP, którą nie zawsze uwzględniano. W licznych przypadkach podejmowano decyzje w sprawach objętych art. 47 wbrew stanowisku instancji ZNP, co znajdowało dalszy bieg w skargach i zażaleniach do instancji wyższych.

W świetle tych doświadczeń wydaje się słuszne ściślejsze zredagowanie tych postanowień pragmatyki, względnie wydanie przepisów wykonawczych, które by dokładniej określały uprawnienia i rolę instancji ZNP w rozstrzyganiu wszystkich spraw dotyczących nauczycieli i pracowników nauki.

Omawiane problemy działalności związkowej powinny znaleźć pełniejsze odbicie w postanowieniach Statutu ZNP. Zgodnie z uchwałą X Zjazdu mamy obowiązek opracować **projekt nowego statutu**.

Obok aktualizacji jego treści — ustosunkowania się w dyskusji wymagają między innymi następujące sprawy: w jakim zakresie uwzględnić w statucie problematykę ordynacji wyborczej, a zwłaszcza sposób wyboru delegatów na zjazd krajowy? Jaka powinna być rola sekcji związkowych i komisji problemowych? Jak usankcjonować w statucie sprawę integracji wszystkich środowisk zawodowych objętych działalnością ZNP itd.

Projekt nowego statutu i programu pracy Związku poddany zostanie pod dyskusję w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ogniwach terenowych ZNP. Po uwzględnieniu wyników dyskusji, uzupełnione i poprawione projekty będą przedstawione do aprobaty Krajowemu Zjazdowi Delegatów ZNP”.

Na zakończenie referatu kolega prezes stwierdził między innymi:

„Wytyczne Komitetu Centralnego zawierają propozycje o podstawowym znaczeniu dla całego kraju i przyszłości nas wszystkich. W sposób jasny i jednoznaczny określają również rolę oświaty i nauki w życiu naszego narodu. „Szkoła kształtuje świadomość narodu (...) oświata i nauka powinny być czynnikiem dynamizującym rozwój kraju” — czytamy w Wytycznych.

Ze nie są to tylko słowa, świadczą o tym dotychczasowe decyzje kierownictwa partii w sprawach szkolnictwa i zatrudnionych w nim pracowników, dowodzi tego praca Komitetu Ekspertów, zapowiedź zwołania II Kongresu Nauki Polskiej, przeznaczenie 2,5 proc. dochodu narodowego na rozwój nauki, co oznacza największy w naszej historii wzrost nakładów na naukę.

Atmosferę stworzoną przez kierownictwo partii i rządu, zarysowujące się coraz korzystniejsze warunki dla rozwijania twórczej i efektywnej działalności oświatowej i związkowej, powinniśmy w pełni wykorzystać.

Jednocześnie wśród ogółu członków Związku i społeczeństwa utrwalajmy przekonanie, że tylko od pracy i wysiłku, od ofiarności, inicjatyw, dyscypliny i poczucia odpowiedzialności zależeć będzie przekształcenie naszych zamierzeń w rzeczywistość”.





Wieloosobowy zespół pod kierunkiem sekretarza ZG ZNP — Kazimierza Makowskiego pracował nad całym kompleksem spraw bardzo konkretnych, a jednocześnie trudnych, które określamy mianem „sociojno-bytowe”. W czasie kilkugodzinnych obrad oceniono stan aktualny i przygotowano wnioski w sprawach dotyczących mieszkani, żywienia, opieki nad dziećmi nauczycielskimi. W dyskusji, bardzo żarliwej i bogatej, domniwały problemy: mieszkania i place. Wypowiedzi na pozostałe tematy były mniej częste i nie tak obszerne, co nie oznacza, że nie zostały wyczerpane. A oto niektóre wnioski wynikające z dyskusji.

**Mieszkania:** zespół pozytywnie ocenił dotychczasowe osiągnięcia ZNP w zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych nauczycieli. Zwracano uwagę na taką formę pomocy, jaką stanowi stworzony przez Związek fundusz mieszkaniowy, przeznaczany z reguły na pierwsze wkłady w spółdzielniach. Z pożyczek udzielonych przez ZNP skorzystało tysiące nauczycieli, wielu z nich tylko dzięki tej formie pomocy mogło zyskać własne lokum.

Sytuacja mieszkaniowa nauczycieli jest szczególnie trudna w środowisku wiejskim. Szacuje się, iż w bieżącym pięcioleciu potrzeby wynoszą tam około 72 tys. izb. Prognozy na zaspokojenie tych potrzeb wydają się jednak być dość optymistyczne. Nowe kierownictwo partii dostrzega ten trudny problem. W Wytocznych na VI Zjazd, zobowiązuje się rady narodowe do opracowania pięcioletnich planów budownictwa mieszkaniowego dla nauczycieli.

Decyzje, jakie zapadły od grudnia ubiegłego roku w sprawach mieszkaniowych (przeznaczanie dodatkowych kwot, uruchamianie budów w trybie tzw. odrębnych przepisów, zwiększenie kwot na pożyczki inwestycyjne) dają pewność, że najbliższe lata przyniosą odczuwalną poprawę sytuacji lokalowej nauczycieli pracujących na wsi.

Zakłada się, że w bieżącej pięciolate odda się do użytku około 39 tys. izb. Duże nadzieje wiąże się tutaj z budownictwem ze środków SFBSiI w systemie pozalimbowym oraz łączenia tego budownictwa z czynami społecznymi.

Trzeba również stwarzać lepsze warunki dla budownictwa indywidualnego. Zespół przygotował wnioski, z którymi Zarząd Główny wystąpi do kompetentnych władz, a które zmierzają do ułatwień w podejmowaniu budowy. Chodzi tu o takie sprawy, jak możliwość uzyskania wyższego kredytu bankowego, pomoc w zdobywaniu materiałów budowlanych oraz uproszczenie formalności związanych z uzyskaniem kredytu i nabyciem działki.

Zadaniem ogniw związkowych będzie dopinanie, aby wszystkie środki z funduszu SFBSiI przeznaczone na budownictwo mieszkaniowe były w pełni wykorzystywane. Trzeba również czuwać nad tym, aby nie skreślano mieszkań z planów inwestycyjnych budownictwa szkolnego. Z tego źródła uzyska się w obecnej pięciolate co najmniej 7 tys. izb.

W mieście głód mieszkaniowy jest również poważny (w ciągu 5 lat można będzie zaspokoić 50 proc. potrzeb). Tutaj trzeba pomóc nauczycielom przez udzielanie pożyczek, którą to działalność prowadzi jak na razie wyłącznie ZNP. Zespół wysunął dwa wnioski godne realizacji. Pierwszy mówi o konieczności stworzenia resortowego funduszu mieszkaniowego przy Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, drugi — o zapewnieniu warunków dla budownictwa indywidualnego. Dotyczy to przede wszystkim tych miejscowości, w których nauczyciele nie korzystają z uprawnień art. 25 pragmatyki i w których nie ma spółdzielczości mieszkaniowej. Zdaniem zespołu, należy tak zmodyfikować postanowienia uchwały nr 72 Rady Ministrów, aby nauczyciele podejmujący budowę własnych domów w tych miejscowościach uzyskali pewne preferencje i ulgi finansowe.



## ZAGADNIENIA SOCJALNO-BYTOWE

W dyskusji bardzo dużo miejsca zajęły sprawy plac i funduszu socjalnego. Zgłoszono w tej dziedzinie szereg wniosków i postulatów dla opracowania przez Zarząd Główny ZNP programu działalności w zakresie poprawy warunków życia i pracy nauczycieli i pracowników naukowych.

**Żywnienie zbiorowe:** jak mówiono często w dyskusji, dla nauczyciela stołówka „pracownicza” jest na ogół stołówka szkolna. Korzystanie z niej bywa jednak często problematyczne, tu i ówdzie dyrekcje szkół i władze oświatowe niechętnie patrzą na tych, którzy zgłaszają chęć korzystania z wyżywienia. Zdaniem członków plenum, trzeba te opory przelamywać; każdy nauczyciel powinien mieć możliwość korzystania z ży-

ków dla budownictwa indywidualnego. Dotyczy to przede wszystkim tych miejscowości, w których nauczyciele nie korzystają z uprawnień art. 25 pragmatyki i w których nie ma spółdzielczości mieszkaniowej. Zdaniem zespołu, należy tak zmodyfikować postanowienia uchwały nr 72 Rady Ministrów, aby nauczyciele podejmujący budowę własnych domów w tych miejscowościach uzyskali pewne preferencje i ulgi finansowe.

## WARUNKI PRACY WYPOCZYNKU I LECZNICTWA

W warunkach pracy szkół nauczycieli, organizacja wypoczynku i lecznictwa dla kadry pedagogicznej, baza materialna placówek oświatowych i wychowawczych to sprawy, którym wiele uwagi poświęcono w czasie obrad plenarnych Zarządu Głównego ZNP. Debatowali nad nimi zespół pod przewodnictwem wiceprezesa ZG ZNP, piosła Tadeusza Toczka.

Ożywiona dyskusja w zespole potwierdziła słuszność dotychczasowej działalności Związku w zakresie pomnażania i wzbogacania bazy naszego szkolnictwa oraz zwiększania opieki zdrowotnej nad kadrą pracowników oświaty, starając nad poprawą ich warunków pracy i wypoczynku.

W trakcie dyskusji dokonano gospodarskiego obrachunku, rzetelnie podsumowano sukcesy i osiągnięcia oraz niedostatków, które trzeba usunąć, potrzeby wymagające szybkiego zaspokojenia, przeszkody utrudniające pracę nauczycieli i prawidłowy rozwój naszego szkolnictwa.

Oto na przykład niepokoić musi fakt, że dla potrzeb szkół wiejskich wynajmuje się jeszcze 8 tys. izb, pomieszczeń, które nie

w których nie ma spółdzielczości mieszkaniowej. Zdaniem zespołu, należy tak zmodyfikować postanowienia uchwały nr 72 Rady Ministrów, aby nauczyciele podejmujący budowę własnych domów w tych miejscowościach uzyskali pewne preferencje i ulgi finansowe.

Wiele zarzutów kierowano pod adresem Zjednoczenia Produkcji Pomocy Naukowych i wskazywano na potrzebę ustawienia profilu produkcji zjednoczenia i podległych mu przedsiębiorstw tak, aby wytwarzano przede wszystkim pomoce naukowe, objęte obowiązującym zestawem minimalnym i podstawowym. Przy tym niezbędne jest zaniechanie produkcji sprzętu i artykułów ogólnie dostępnych na rynku i wykorzystanie wygospodarowanych dzięki temu mocy produkcyjnych wyłącznie na produkcję pomocy naukowych. Jednocześnie konieczna jest stała weryfikacja wytwarzanego asortymentu, opracowywanie nowych wzorów, unowocześnianie dotychczasowych.

Zwrócono uwagę na potrzebę rozwiązania problemu wyposażenia warsztatów szkolnych w aparaturę, urządzenia techniczne, maszyny i narzędzia umożliwiające kształcenie młodzieży w warunkach zbliżonych do istniejących w producyjnych zakładach pracy.

Jeśli chodzi o szkolnictwo wyższe mówiono o konieczności planowego zaopatrzenia uczelni i instytutów w aparaturę niezbędną do prowadzenia badań naukowych i kształcenia kadr oraz w dostateczną ilość importowanej literatury naukowej.

Wśród wielu niedostatków wymieniano również niezadawalające warunki higieniczno-sanitarne i socjalne w placówkach. Zespół wystąpił z wnioskami, aby zobowiązać administrację szkolną do dokonania bilansu potrzeb w tym zakresie oraz do opracowania planu likwidacji wszelkich zaniedbań. Konieczne jest zwrócenie większej uwagi na sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy, zapewnienie społecznemu inspektorom pracy warunków umożliwiają-

Postulowano więc zwiększenie i scentralizowanie środków na oświatowo-wychowawczych, likwidacja izb zastępczych i wynajmowanych oraz modernizacja istniejących obiektów. Przy czym w dalszym ciągu powinien być utrzymany priorytet dla budownictwa bazy lokalowej szkół wyższych i szkolnictwa podstawowego na wsi. Plan powinien być opracowany z uwzględnieniem możliwości łagodzenia dysproporcji występujących w poszczególnych regionach i uczelniach, w polityce inwestycyjnej należy dać pierwszeństwo regionom i uczelniom nie doinwestowanym. W dalszym ciągu SFBSiI powinien spełniać istotną rolę w rozbudowie bazy lokalowej szkół i instytutów.

wienia zbiorowego w miejscu pracy lub zamieszkania.

W tym celu instancje związkowe powinny dopilnować, aby pracodawca ułatwił nauczycielom i ich rodzinom korzystanie ze stołówek przyszkolnych, internackich i pracowniczych, a jeśli takich brak, władze szkolne powinny nawiązać kontakt z miejscowymi zakładami pracy, które dysponują własnymi stołówkami.

**Opieka nad dziećmi członków ZNP:** chodzi tu przede wszystkim o wypoczek letni i zimowy oraz o przyjęcia do szkół średnich i wyższych. W dyskusji na ten temat nie było spraw spornych. Dwie kwestie wydają się w dalszym ciągu być aktualne. Pierwsza — należy zabiegać o rozszerzenie różnych form wypoczynku dla dzieci nauczycielskich. W tej dziedzinie mamy poważne osiągnięcia, rokrocznie ponad 100 tys. dzieci nauczycielskich wyjeżdża na kolonie i obozy. Liczba ta powinna jednak stale wzrastać. Wobec tego władze szkolne muszą zadbać o to, aby na cele wypoczynku dla dzieci przeznaczać szkoły i internaty w najpiękniejszych rejonach kraju.

Co do przyjęć młodzieży na studia, trzeba pamiętać, że muszą być przestrzegane przepisy ustawy z 1956 roku. Niemalą rolę do spełnienia w uświadomieniu władzom uczelni uprawnień dzieci nauczycielskich mają rady zakładowe na tych uczelniach. Niezależnie od uprawnień, jakie daje pragmatyka, instancje związkowe powinny pomóc dzieciom nauczycielskim w przygotowaniu się do egzaminów wstępnych. W tym celu zaleca się otwieranie kursów przygotowawczych na warunkach dogodnych dla wszystkich zainteresowanych.

(mr)

nych pomocy naukowych przez wydziały oświaty.

Wiele zarzutów kierowano pod adresem Zjednoczenia Produkcji Pomocy Naukowych i wskazywano na potrzebę ustawienia profilu produkcji zjednoczenia i podległych mu przedsiębiorstw tak, aby wytwarzano przede wszystkim pomoce naukowe, objęte obowiązującym zestawem minimalnym i podstawowym. Przy tym niezbędne jest zaniechanie produkcji sprzętu i artykułów ogólnie dostępnych na rynku i wykorzystanie wygospodarowanych dzięki temu mocy produkcyjnych wyłącznie na produkcję pomocy naukowych. Jednocześnie konieczna jest stała weryfikacja wytwarzanego asortymentu, opracowywanie nowych wzorów, unowocześnianie dotychczasowych.

Zwrócono uwagę na potrzebę rozwiązania problemu wyposażenia warsztatów szkolnych w aparaturę, urządzenia techniczne, maszyny i narzędzia umożliwiające kształcenie młodzieży w warunkach zbliżonych do istniejących w producyjnych zakładach pracy.

Jeśli chodzi o szkolnictwo wyższe mówiono o konieczności planowego zaopatrzenia uczelni i instytutów w aparaturę niezbędną do prowadzenia badań naukowych i kształcenia kadr oraz w dostateczną ilość importowanej literatury naukowej.

Wśród wielu niedostatków wymieniano również niezadawalające warunki higieniczno-sanitarne i socjalne w placówkach. Zespół wystąpił z wnioskami, aby zobowiązać administrację szkolną do dokonania bilansu potrzeb w tym zakresie oraz do opracowania planu likwidacji wszelkich zaniedbań. Konieczne jest zwrócenie większej uwagi na sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy, zapewnienie społecznemu inspektorom pracy warunków umożliwiają-

Postulowano więc zwiększenie i scentralizowanie środków na oświatowo-wychowawczych, likwidacja izb zastępczych i wynajmowanych oraz modernizacja istniejących obiektów. Przy czym w dalszym ciągu powinien być utrzymany priorytet dla budownictwa bazy lokalowej szkół wyższych i szkolnictwa podstawowego na wsi. Plan powinien być opracowany z uwzględnieniem możliwości łagodzenia dysproporcji występujących w poszczególnych regionach i uczelniach, w polityce inwestycyjnej należy dać pierwszeństwo regionom i uczelniom nie doinwestowanym. W dalszym ciągu SFBSiI powinien spełniać istotną rolę w rozbudowie bazy lokalowej szkół i instytutów.

Obradom w zespole przewodniczył wiceprezes ZG ZNP, kol. Marian Rataj. W ożywionej dyskusji zabralo głos 14 mówców. Pierwszy problem, który podjęło wielu kolegów, to udział ZNP w pracach Komitetu Ekspertów nad opracowaniem przyszłościowego modelu oświatowego. Zgodnie podkreślono, że udział ten powinien się przejawiać:

— w bezpośrednich pracach działaczy związkowych w Komitecie Ekspertów, jego komisjach i zespołach problemowych, w organizowaniu konferencji naukowych, seminariów, spotkań, narad dla zebrania wniosków i postulatów w sprawie oceny dotychczasowego dorobku w zakresie oświaty oraz perspektyw jej dalszego rozwoju (temu celowi powinny służyć również publikacje w prasie związkowej);

— w zbieraniu opinii i poglądów jak najszerszych rzesz nauczycieli i pracowników naukowych o projektowanych rozwiązaniach, z chwilą gdy Komitet Ekspertów opracuje pierwsze propozycje i podda je pod ogólną dyskusję. Na podstawie dyskusji w ogniwach związkowych Zarząd Główny będzie mógł ustosunkować się zarówno do całości projektowanego przyszłościowego modelu oświatowego, jak też zgłosić szczegółowe uwagi i propozycje.

W tej sytuacji nie istnieje obecnie potrzeba opracowywania przez Związek własnych koncepcji ustrojowych i opowiadania się w sposób autorytatywny za określoną strukturą organizacyjną szkolnictwa.

Związek jednak powinien stać na stanowisku — zdaniem dyskusjantów — objęcia wychowaniem przedszkolnym jak największej liczby dzieci oraz nauczaniem i wychowaniem w szkołach całej młodzieży od 6 do 18 roku życia.

Nowy system oświatowy powinien być dostosowany do potrzeb gospodarczych i kulturalnych kraju, jak również uwzględniać możliwości rozwojowe zarówno uczniów przeciętnych, wybitnie zdolniejszych oraz opóźnionych w rozwoju. System ten powinien stworzyć warunki do zwiększenia

tych prowadzenie nadzoru i kontroli nad szkolami.

Szczególny nacisk położono w dyskusji na to, że należy przyspieszyć wydawanie aktów wykonawczych do ustawy o bhp z 1965 roku, uchwał Rady Ministrów nr 277 i 333 z 1968 roku oraz wydanie nowej tabeli norm odzieży roboczej, ochronnej, środków ochrony osobistej itp.

Zespół wyraził przekonanie, że resort oświaty w konsultacji ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego powinien podjąć prace nad doskonaleniem systemu zarządzania i finansowania szkolnictwa. Nieprawidłowa jest sytuacja, gdy zadania dla szkolnictwa ustalane są centralnie, natomiast stwarzanie warunków do ich realizacji uzależnione jest od niejednakowych i nie zawsze wystarczających możliwości rad narodowych różnych stopni.

W działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego wiele miejsca poświęca się sprawom wypoczynku i lecznictwa. W ostatnich latach nastąpił poważny wzrost liczby korzystających z różnych form czasów i lecznictwa uzdrowiskowego, wyraźnie rozwinęła się baza wypoczynkowa i sanatoryjna. Zgłoszono nowe obiekty czasowe i sanatoryjne, sezonowe ośrodki czasowe, placówki organizowane przez poszczególne okręgi i oddziały.

Potrzeby są jednak w dalszym ciągu znacznie większe niż możliwości ich zaspokojenia. Także nie zadowala jeszcze stan wyposażenia ośrodków, zwłaszcza sezonowych.

Konieczny jest dalszy, intensywny rozwój działalności czasowo-leczniczej; planuje się, iż pod koniec kadencji Zarządu Głównego, tzn. w roku 1973, z wypoczynku i leczenia sanatoryjnego skorzysta około 125 tys. osób.



## FUNKCJA OŚWIATOWO-PEDAGOGICZNA ZNP

tak funkcji wychowawczej, jak i opiekuńczej szkoły.

Dalszy problem podnoszony w dyskusji — to **ulepszenie jakości i wyników** pracy w całym obecnym systemie szkolnym. To zadanie powinno być najważniejsze w działalności zarówno władz oświatowych, jak i całej organizacji związkowej. Od wyników pracy obecnego systemu, od jakości i poziomu pracy wszystkich szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, które pełnią funkcje nauczycielskie, zależy realizacja celów oświatowych.

Zwracano w związku z tym uwagę przede wszystkim na konieczność wyrównywania poziomu pracy — do poziomu szkół najlepszych. Aby to osiągnąć, konieczne jest zwiększenie wysił-

Zespół wyraził przekonanie, że dotychczasowe prace Związku w zakresie organizowania czasów powinny być systematycznie przejmowane przez pracodawcę. Konieczne jest więc, aby terenowe władze oświatowe opracowały plany rozwoju bazy czasowej na najbliższe lata i wspólnie z instancjami ZNP czuwały nad ich realizacją.

Niezbędna jest też dalsza decentralizacja akcji czasowej. Trzeba również wyrównywać dysproporcje występujące pomiędzy poszczególnymi regionami w liczbie korzystających z czasów i leczenia sanatoryjnego.

Szczególnie istotny jest przyjęty postulat w sprawie dalszego systematycznego polepszania standardu obiektów i warunków wypoczynku, poziomu obsługi w stałych i sezonowych domach, ośrodkach czasowych. Planowany jest także wzrost środków na działalność kulturalno-rozrywkową i turystyczną, szczególnie w placówkach zlokalizowanych w miejscowościach atrakcyjnych miejscowościach.

W czasie dyskusji stwierdzono między innymi, że nadal istnieją duże trudności w korzystaniu z opieki lekarskiej przez nauczycieli i pracowników nauki. Zgłoszono więc istotne wnioski, aby stworzyć warunki prawne i materialne szkolnej służbie zdrowia (także w uczelniach wyższych), do objęcia wszystkich pracowników odpowiednią opieką i profilaktyką, aby wydziali w ramach lecznictwa otwartego ośrodki zdrowia i godziny przyjęć lekarzy tylko dla nauczycieli. Trzeba też nadal organizować nowe przychodnie specjalistyczne dla kadry pedagogicznej.

W dyskusji zgłoszono ponadto szereg istotnych wniosków, które będą realizowane w codziennej działalności Zarządu Głównego ZNP.



## FUNKCJA OŚWIATOWO-PEDAGOGICZNA ZNP

Obecna atmosfera, powstała na skutek decyzji kierownictwa partii i rządu o poprawie warunków pracy nauczycieli, sprzyja zarówno lepszymu doborowi kandydatów do WSN, jak i umacnianiu tych szkół. WSN powinny być otoczone specjalną opieką zarówno przez władze oświatowe, jak i instancje ZNP. Szkoły te powinny stać się wzorowymi placówkami wychowawczymi.

W dyskusji podkreślano konieczność ulepszenia kształcenia pedagogicznego kandydatów na nauczycieli w uniwersytetach. Postulat ten zgłaszany jest od lat przez organizację związkową i nie może doczekać się — jak dotychczas — realizacji.

O wynikach i poziomie pracy szkół decydować będzie przez wiele jeszcze lat kadra nauczycielska obecnie zatrudniona. W szkołach podstawowych mamy tylko około 11 tysięcy, tj. około 5,5 proc. nauczycieli z wyższym studiami, pozostała liczba stanowiska absolwenci SN i liceów pedagogicznych. Co zrobić, aby tej olbrzymiej, prawie 200 tys. masie nauczycieli stworzyć warunki do zdobycia wyższego wykształcenia — to jeden z najważniejszych problemów oświatowych czekających na rozwiązanie.

## ROLA SPOŁECZNO-KULTURALNA ZWIĄZKU

Jakkolwiek zespół zajmujący się sprawami społeczno-kulturalnymi był najmniejszy, bo liczył zaledwie 19 osób, to jednak dyskusja, której przewodniczyła kol. Wiesława Król — sekretarz ZG ZNP, była bardzo bogata i interesująca. Podjęto w niej nie tylko problem uczestnictwa nauczycieli w kulturze, lecz także ich udział w sporcie i turystyce. Wszystkie te dziedziny traktowano jako niezwykle ważne elementy i czynniki rozwoju pełnej osobowości nauczyciela.

Szczególne możliwości wzbogacenia tej osobowości stwarza kontakt pedagogów z kulturą, z różnymi dziedzinami sztuki. Właśnie rekreacja kulturalna nauczyciela powinna być przedmiotem szczególnej troski Związku. Bo — jak to określił Dawid — wychowawca musi mieć bezwzględnie czas na „pożyteczne przodowanie”. Dziś nie stawiamy już pytania: czy Związek powinien zajmować się działalnością kulturalną, lecz pytanie: jak powinien to robić, by uzyskać najlepsze rezultaty i odpowiadać coraz szerszym potrzebom nauczycieli.

Właśnie w ostatnich kilku latach ZNP uczynił tu olbrzymi krok naprzód. Przede wszystkim

ukowe oraz dostarczaniu środków finansowych na ten cel. Nie wytrzymuje prób życia praktyka — lokowania funduszy na pomoce naukowe w budżetach GBN, jak również wypłaty poborów nauczycielom przez przejęcia gromadzkich rad narodowych.

Ogół nauczycieli oczekuje na dalszą korektę programów nauczania, na dostarczenie szkołom odpowiedniej liczby podręczników i lektury szkolnej.

Trzeci podstawowy problem dyskusji, to **kadra nauczycielska**. ZNP — zgodnie ze swymi tradycjami — postuluje kształcenie wszystkich nauczycieli w szkołach wyższych. Z aprobatą też przyjmują się zapowiadana w Wytocznych na VI Zjazd PZPR realizację tego postulat. W pierwszym etapie trzeba doprowadzić do tego, aby nauczycieli szkół podstawowych kształcić w WSN, w następnym zaś — w pełnych szkołach wyższych typu akademickiego.

Obecna atmosfera, powstała na skutek decyzji kierownictwa partii i rządu o poprawie warunków pracy nauczycieli, sprzyja zarówno lepszymu doborowi kandydatów do WSN, jak i umacnianiu tych szkół. WSN powinny być otoczone specjalną opieką zarówno przez władze oświatowe, jak i instancje ZNP. Szkoły te powinny stać się wzorowymi placówkami wychowawczymi.

W dyskusji podkreślano konieczność ulepszenia kształcenia pedagogicznego kandydatów na nauczycieli w uniwersytetach. Postulat ten zgłaszany jest od lat przez organizację związkową i nie może doczekać się — jak dotychczas — realizacji.

O wynikach i poziomie pracy szkół decydować będzie przez wiele jeszcze lat kadra nauczycielska obecnie zatrudniona. W szkołach podstawowych mamy tylko około 11 tysięcy, tj. około 5,5 proc. nauczycieli z wyższym studiami, pozostała liczba stanowiska absolwenci SN i liceów pedagogicznych. Co zrobić, aby tej olbrzymiej, prawie 200 tys. masie nauczycieli stworzyć warunki do zdobycia wyższego wykształcenia — to jeden z najważniejszych problemów oświatowych czekających na rozwiązanie.

Postulowano, aby opracować plan rozwoju studiów dla pracujących (zaocznych, wieczorowych i eksternistycznych). W planie tym należy przewidzieć wykorzystanie nowoczesnych środków przekazu (radio, telewizja), opracowanie niezbędnych materiałów szkoleniowych. Trzeba też wydać nowe przepisy w sprawie ulg i przywilejów dla nauczycieli studiujących (urlopy, zniski godzin, zwrot kosztów przejazdu do uczelni i utrzymania w czasie obowiązkowych zajęć, stworzenie bazy noclegowej).

Ze sprawami kształcenia wiąże się problem doskonalenia nauczycieli. Postulowano w czasie dyskusji, aby pełniej i szybciej były realizowane postanowienia uchwalone na plenum ZG ZNP. Przyjęte następnie przez resort oświaty i szkolnictwa wyższego, Chodzi tu o realizację zasady: „Kto kształci, ten doskonali”, rozbudowę ośrodków szkoleniowych (przejście bazy po likwidowanych SN), dalszą koordynację wysiłków ośrodków doskonalących nauczycieli oraz powiązanie systemu doskonalenia z systemem wyróżnień, tytułów zawodowych oraz plac.

Zgłoszono również wniosek, aby w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego stworzyć specjalną komórkę organizacyjną dla spraw kształcenia i doskonalenia nauczycieli, co znacznie ułatwiłoby koordynację wysiłków w tej sprawie.

Dyskusjanci pozytywnie odnieśli się do głównych tez precyzujących stanowisko ZNP w sprawach oświaty i wychowania, przedstawionych w referacie wprowadzającym kol. Mariana Rataja. W pełni zaaprobowano stanowisko wynikające z Wytocznych na VI Zjazd PZPR, że ZNP pragnie aktywne współuczestniczyć w kształtowaniu i realizacji polityki oświatowej, w podnoszeniu wydajności pracy, umacnianiu dyscypliny i odpowiedzialności społecznej.

Wnioski i postulaty zgłaszane w dyskusji dostarczyły dodatkowych materiałów dla opracowania przez Zarząd Główny programu pracy w zakresie funkcji oświatowo-pedagogicznej ZNP.

powinny uwzględniać w swych programach różnorodne problemy, związane ze współczesną sztuką. Niezbędne są też specjalne fundusze na wyjazdy studentów uczelni pedagogicznych do teatru, na koncerty, wystawy itp. imprezy.

Wszystkie te kwestie nie mogą być jednak przedmiotem troski i starań tylko ZNP, lecz także, a może nawet przede wszystkim, resortu oświaty. Resort ten powinien też zająć się bliżej problemem klubów nauczycielskich, których mamy obecnie 136; należy je umacniać organizacyjnie i programowo, zaś w tych powiatach, w których nie istnieją nauczycielskie domy kultury, organizować kluby nauczycielskie w powiatowych domach kultury. Chodzi o bawienie o stworzenie autentycznej bazy lokalowej dla całego ruchu kulturalnego pedagogów.

Istotną jest tu jednak nie tylko baza lokalowa, bardzo ważną rolę odgrywa także przygotowanie organizatorów tego ruchu. Dlatego też doskonalenie i samokształcenie działaczy kulturalno-oświatowych nabiera dziś szczególnego znaczenia i musi znaleźć się w centrum zainteresowania Związku.

Kolejna kwestia — to grupy twórcze nauczycieli, które coraz śmielej rozwijają swą działalność. Ostatnie statystyki podają, że należy do nich ponad 2100 nauczycieli, przeszło 900 — do klubów plastycznych, 700 — do fotograficzno-filmowych i 500 — do literackich. Nauczycielskie zespoły artystyczne, których mamy obecnie 540, skupiają około 10 tys. pedagogów. Wiele z nich szczyści się bardzo poważnym dorobkiem. Ale osiągnięcia te nie zawsze docierają do społeczeństwa. Postulowano więc: **trzeba w większym stopniu upowszechniać nauczycielską twórczość literacką, plastyczną, fotograficzną i inną**, gdyż daje ona pełniejszy obraz o osobowości pedagoga, a zatem może przyczynić się do wzrostu jego autorytetu w środowisku. Między innymi, również z tego względu, tak Związek, jak i resort oświaty powinny oiazać troskliwość opieką nauczycieli, szczególnie uzdolnionych, których nie



(Dokończenie ze str. 5)

brak przecież w każdym województwie i powiecie.

Odrębny, choć wiążący się dość wyraźnie z działalnością kulturalną, problem stanowi udział nauczycieli w turystyce. A turystyka traktowana jest dzisiaj nie tylko jako forma relaksu i wypoczynku, lecz także jako jeden z ważnych elementów wzbogacających wiedzę nauczyciela, pomagających mu lepiej i pełniej realizować szkolne programy dydaktyczne i wychowawcze.

I w tej dziedzinie Związek ma niemałe osiągnięcia, np. w ostatnim roku w różnego rodzaju wycieczkach uczestniczyło w sumie 280 tys. pedagogów. Ale i ten stan nie może nas zadowalać. Wiadomo, przecież, że olbrzymia rzesza naszych kolegów nie uczestniczy w ogóle w jakichkolwiek imprezach turystycznych. Niezbędny jest więc dalszy masowy rozwój działalności turystycznej wśród nauczycieli. Konieczne są zwłaszcza odpowiednie przepisy (wydane między innymi przez resort oświaty), umożliwiające prowadzenie tego typu działalności i gwarantujące środki finansowe na ten cel. Zadaniem numer jeden staje się znaczna rozbudowa bazy turystycznej. Chodzi tu zarówno o organizowanie w rejonach szczególnie atrakcyjnych, sezonowych schronisk nauczycielskich, jak i o odpowiednią liczbę autokarów, czy też o zwiększenie liczby sprzętu sportowego (w chwili obecnej mamy tylko trzy takie wypożyczalnie). Przecież baza stanowi w znacznej mierze o powodzeniu całego przedsięwzięcia. Nawet o powodzeniu wycieczek po najbliższym rejonie, co należy właśnie uznać obecnie za kierunek wiodący w nauczycielskiej turystyce.

**Sport i rekreacja** — to kolejna dziedzina, którą zajmowano się w tym zespole. Jak wiadomo, Związek dopiero od niedawna zajmuje się tą kwestią. I choć zrobił już do chwili obecnej niemało — warto np. przypomnieć, że organizuje ogólnopolskie turnieje piłki nożnej i tenisa stołowego, mistrzostwa pływaków, strzeleckie, szachowe, spartakiady lekkoatletyczne — to przecież potrzeby są

tu nadal ogromne. Bo w zasadzie każdy członek ZNP, każdy członek jego rodziny powinien być związany ze sportem, z taką lub inną dyscypliną.

Oczywiście, obecnie nie możemy jeszcze stawiać tak maksymalistycznych wymagań. Trzeba jednak dążyć do obejmowania sportem jak największej liczby wychowawców. Służyć temu może umacnianie działalności nauczycielskich ognisk TKKFIT, zapewnienie im warunków organizacyjnych, finansowych i lokalowych. O bazę materialną, dla ognisk nauczycielskich powinien dbać pracodawca. Nie mogą prze-

nej podjęto też niezwykle ważny i trochę kontrowersyjny dziś problem pracy społecznej nauczyciela. Stanowisko komisji można sformułować w następujący sposób: nauczyciel powinien pracować społecznie na tych odcinkach, które bądź wspomagają, bądź też stanowią przedłużenie pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły, gdyż do tej pracy jest po prostu przygotowany. Nie musi natomiast i nie powinien podejmować takich prac, które nie zawsze wpływają korzystnie na jego pozycję. Należy więc dokonywać selekcji i hierarchizacji różnych rodzajów prac społecznych. Trzeba

## ROLA SPOŁECZNO-KULTURALNA ZWIĄZKU

cież zdarzać się takie sytuacje, że nauczycielskie ogniska muszą płacić za korzystanie ze szkolnej sali gimnastycznej.

W ogóle pracodawca musi się czuć — w wyraźniejszy niż dotychczas sposób — odpowiedzialny za wypoczynek nauczycieli, za owo „pożyteczne próżnowanie” — za ich kontakt z kulturą, turystyką i sportem, za to wszystko, co służy ich rekreacji i wzbogaceniu.

W komisji społeczno-kultural-

nie także równomiernie angażować do nich wszystkich nauczycieli i unikać sytuacji, w których jeden wychowawca obciążony jest nadmiernie różnymi funkcjami społecznymi, a drugi nie włącza się do nich zupełnie.

Wszystkie te wnioski i postulaty, wysunięte przez 14 dyskusantów, przedłożono do akceptacji członkom plenum.

(hw)

## SPRAWY ORGANIZACYJNE I FINANSOWO-GOSPODARCZE

Obradom przewodniczył sekretarz ZG ZNP — Władysław Wawrzynowski, zaś zagajenie wprowadzające do dyskusji wygłosił sekretarz ZG ZNP — Franciszek Filipowicz, który zaproponował do rozważenia takie problemy jak:

- miejsce i rola poszczególnych ogniw struktury organizacyjnej w systemie działalności całego Związku;
- rozgraniczenie zakresu pracy ZNP i administracji szkolnej w zakresie zwiększenia efektywności systemu oświaty i nauki oraz polepszenia warunków pracy i życia członków Związku;
- rozwijanie demokracji i samodzielności wewnątrzorganizacyjnej;
- rozbudowa systemu informacji o pracy Związku;
- nowe zasady podziału składki członkowskiej;
- ustalenie kierunków polityki inwestycyjnej Związku;
- określenie kierunków zmian w statucie ZNP.

Dyskusja oraz sformułowane po niej wnioski odtworzyć mogą chyba najlepiej przebieg obrad i ich wyniki. W dyskusji zabrało głos 18 osób.

Wielu dyskusantów nawiązywało do problemu, który można by określić jako porządkowanie spraw organizacyjnych. Zwłaszcza przy tym uwagę na to, że każde ogniwo powinno być poddane kontroli członków Związku. Jest to sprawa o kapitalnym znaczeniu. Należałoby przy tym rozważyć, czy taka ocena powinna być przeprowadzana przez instancje nadrzędne, czy podstawą ma być sprawozdanie z pracy danego zarządu, czy też może należałoby organizować badania i uogólniać opinie członków o danym ogniwie ZNP.

Wiele uwagi poświęcono w dyskusji sprawie zasad organizacji pracy w oddziałach. Stwierdzono między innymi, że funkcja prezesa oddziału powinna być pełniona społecznie.

W wielu wypowiedziach poruszono także wiążącą się z tym sprawą urlopowania do pracy związkowej. Między innymi mówiono, że pracownik przechodzący na tej zasadzie do pracy w Związku, popada w zależność od inspektora. Mówiąc o warunkach działania w instancjach

związkowych, dużo osób zgłaszało konieczność zatrudnienia pracownika technicznego.

W dyskusji ustosunkowano się też do sprawy podziału składki członkowskiej. Wszyscy w zasadzie popierali propozycje przedstawione przez kierownictwo Związku (przytoczymy je we wnioskach).

Wiele uwagi poświęcił zespół polityce inwestycyjnej Związku. Dyskutanci z pełną aprobatą odnieśli się do zielonego światła dla budownictwa sanatoryjnego. Jak ważny jest to problem — ilustrować może wypowiedź przedstawiciela Katowic, który stwierdził: „U nas przeciętnie na jednego nauczyciela przypada 21 dni niezdolności do pracy z powodu choroby. Obecnie mamy 1000 wniosków do sanatoriów. Na pewno na pierwsze miejsce wysunąć powinno się budownictwo sanatoryjne”.

Często wracano w dyskusji do spraw związanych z projektowanymi zmianami w pragmatyce nauczycielskiej. Wiele osób sygnalizowało, że niepokój budzi zwłaszcza pogłoska o propozycjach dotyczących zmian w zasadach służbowego przenoszenia nauczycieli.

Dyskusja obejmowała nie tylko wysunięte na wstępie zagadnienia. Nie sposób w krótkim sprawozdaniu odtworzyć ją dokładnie.

Obrady podsumował kol. Wawrzynowski, podkreślając wagę głosów, które padły, i fakt, że wypowiedzi były na ogół zbieżne z przedstawionymi przez kol. Filipowicza propozycjami. Zespół określał aktualne nadal wytycz-

zaproponował przyjęcie wniosków, które podajemy w skrócie.

**Przed wszystkim konsekwentnie powinna być przestrzegana zasada, że każde ogniwo związkowe bierze odpowiedzialność za swoje zadania.**

Praca Zarządu Głównego powinna obejmować:

- formułowanie programów działalności Związku, działanie na rzecz optymalnego polepszania sytuacji członków ZNP, rozwiązywanie problemów oświaty, nauki i wychowania, organizowanie w tym celu szerokiej konsultacji społecznej i odpowiednich badań;
- podejmowanie generalnych spraw, które rozwiązać można tylko na szczeblu centralnym; wydawanie aktów normujących życie całego Związku;
- współdziałanie z centralnymi władzami politycznymi, państwowymi, z CRZZ, reprezentowanie wobec nich stanowiska Związku;
- inspirowanie, kontrolowanie, badanie działalności ogniw — głównie zarządów okręgów — udzielanie im pomocy w realizacji zadań.

Zarządy okręgów główną uwagę powinny zwrócić na udzielanie wszechstronnej pomocy zarządom oddziałów i rad zakładowych, kierowanie, inspirowanie i kontrolowanie ich działalności, utrzymywanie z nimi więzi. Do ich zadań należy także współdziałanie z terenowymi władzami politycznymi, państwowymi i związkowymi.

Zadania zarządów oddziałów, rad zakładowych i ognisk ZNP należy określać aktualnie nadal wytycz-

ne Zarządu Głównego z roku 1969 i 1971.

Do zadań przypadających poszczególnym ogniom ZNP należy dostosować strukturę wewnętrzną tych ogniw. I tak, w Zarządzie Głównym należy zmniejszyć liczbę komórek organizacyjnych i samodzielnych stanowisk pracy, liczbę członków kierownictwa oraz pracowników. Także w zarządach okręgów należy zmniejszyć liczbę kierownictwa członków, zaś liczbę stanowisk pracy ustalać w zależności od liczby członków okręgu, liczby komórek organizacyjnych, agend itp.

W zarządach oddziałów i radach zakładowych należy zastosować te same zasady urlopowania do działalności związkowej, które obowiązywać będą w innych związkach zawodowych. Trzeba też zmierzać do tego, by funkcja prezesa była pełniona społecznie, a jednocześnie zapewnić każdemu oddziałowi pracownika technicznego.

Dążąc do doskonalenia działalności Związku, trzeba ustalić z resortem oświaty oraz PAN zakres zagadnień, co do których ZNP powinien mieć prawo opiniowania i współdecydowania. Zgodnie z projektem zespołu — ZNP powinien zachować prawo opiniowania w sprawach rocznych i wieloletnich planów rozwoju oświaty i nauki; budżetów państwa w dziedzinie nauki, oświaty, wychowania; systemu zarządzania i kierowania oświatą; polityki zatrudniania; wykorzystywania nakładów na badania naukowe: budownictwo szkolne, internaty, bursy, domy akademickie i domy młodego pracownika nauki. Natomiast prawo ZNP do współdecydowania powinno dotyczyć: systemu płac i wynagrodzeń za czynności dodatkowe; wykorzystania funduszu nagród, gospodarowania funduszem socjalnym, wymiaru czasu pracy, statusu prawnego nauczyciela, rozstrzygania sytuacji konfliktowych między pracownikiem a administracją.

**Przedmiotem kontroli ZNP powinno być: umacnianie praworządności, przestrzeganie uprawnień pracowniczych, warunki pracy, stan bhp w szkolnictwie, w placówkach naukowych i oświatowych.**

ZNP powinien wspierać administrację szkolną w dążeniach do podnoszenia poziomu pracy szkół i całego systemu szkolnego.

W zakresie gospodarowania składką proponuje się następującą zasadę jej podziału: rady zakładowe — 60 proc.; zarządy okręgów — 17 proc.; Zarząd Główny — 8 proc.; CRZZ — 5 proc.; oraz fundusz inwestycyjny — 10 proc., przy założeniu ograniczenia kosztów utrzymania instancji i przeznaczaniu funduszy na działalność bezpośrednio służącą członkom ZNP.

W przekonaniu zespołu, jedynie prawidłowe usytuowanie ogniska przy podziale składki powinno polegać na maksymalnym uwzględnieniu w budżecie oddziału — potrzeb ogniska. Przekazanie części budżetu bezpośrednim ogniom — powodowałoby tylko rozproszenie środków ze szkoda dla działalności. Jeśli chodzi o fundusz inwestycyjny, to należy go przeznaczać przede wszystkim na budownictwo sanatoryjne.

Pod rozważyć poddaje się sprawę utrzymywania funduszu pomocy koleżeńkiej z sugestią zrezygnowania z niego.

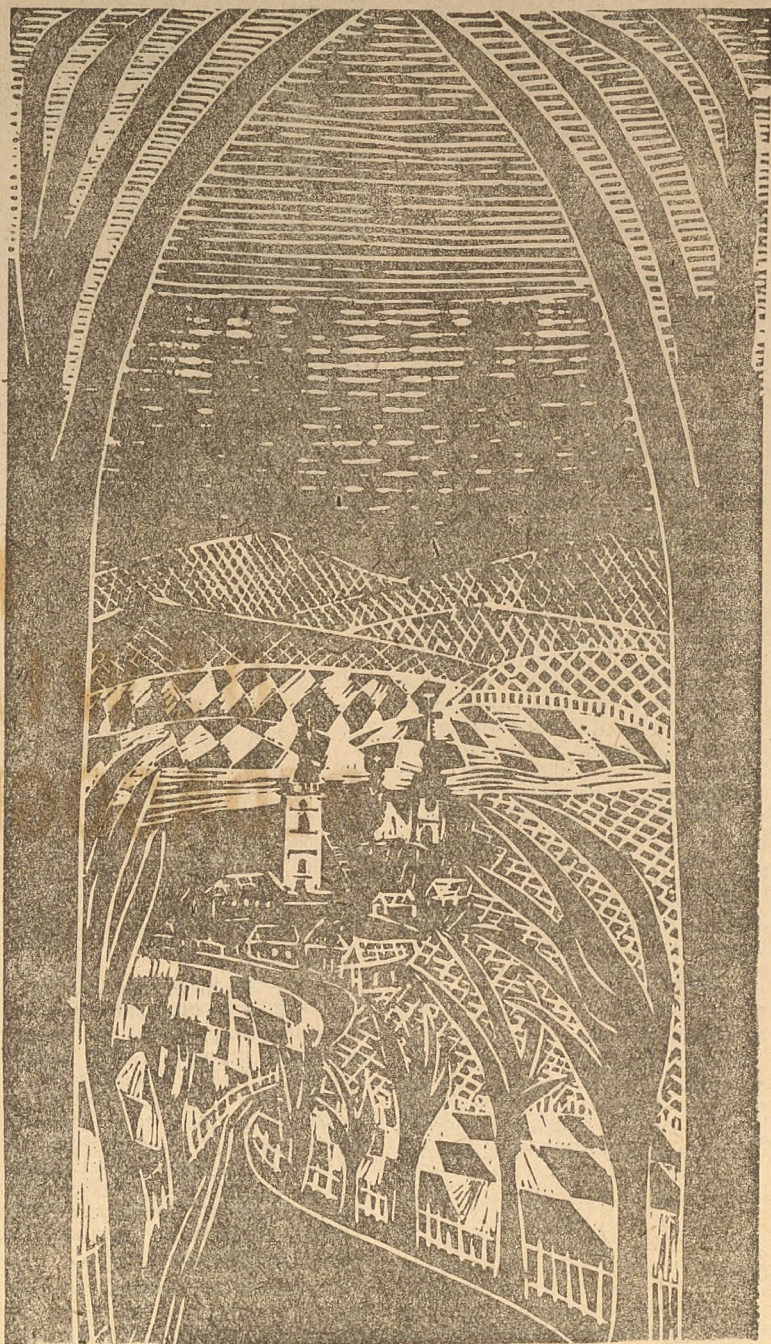
Zespół przedstawił także wnioski w sprawie zmian statutowych. Do ważniejszych propozycji należy: wzmocnienie w programowych sformulowaniach funkcji obrońcy i reprezentanta interesów pracowniczych oraz precyzyjne określenie zakresu związkowej odpowiedzialności i kompetencji poszczególnych instancji. Jest także propozycja zmiany sposobu wyboru delegatów na zjazd krajowy. Chodzi o podjęcie dyskusji, czy wybierać ich bądź tylko na zjazdach okręgowych, czy też na zjazdach okręgowych i w większych oddziałach oraz w zakładowych organizacjach związkowych.

Sprawą istotną jest określenie roli i miejsca sekcji i komisji. Należałoby — zdaniem zespołu — podporządkować je w pełni instancjom macierzystym, przy których pracują, oraz rozważyć potrzebę powołania sekcji przy zarządach oddziałów.

Zespół wyraził pogląd, że referat wygłoszony przez prezesa ZG ZNP powinien stanowić podstawę do opracowania projektu programu pracy Związku na najbliższe lata. Zarówno ten projekt, jak i projekt nowego statutu należy poddać pod ogólnozwiązkową dyskusję w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej, by — po uwzględnieniu ewentualnych uwag — przedłożyć obydwa projekty XI Krajowemu Zjazdowi Delegatów ZNP.

(hp)

### Z TWÓRCZOŚCI NAUCZYCIELI



Józef Raczek

„STARY SĄCZ”



**P**roblem to nienow i nie po raz pierwszy trafia na łamy prasy. Już kilka lat temu prof. J. Szczepański na łamach „Życia Warszawy” zwracał uwagę, że o ile konkretny obywatel może egzystować bez dyplomu wyższej uczelni, o tyle państwo nie może egzystować i rozwijać się bez dostatecznej liczby wysoko wykwalifikowanych fachowców, bez prawidłowego wykorzystania potencjalnych możliwości, talentów i zdolności swoich obywateli, a więc bez takiego systemu doboru na studia, aby najwyższe wykształcenie zapewniać najdodolniejszym.

Zdaniem prof. Szczepańskiego, system rekrutacji powinien spełniać trzy podstawowe cele: „Wybrać spośród kandydatów najzdolniejszych, dających prawdziwieństwo, że studia ukończą z powodzeniem i w przewidzianym terminie; umożliwić wybór kandydatów dających gwarancję, iż po ukończeniu studiów będą wykonywali zadania swego zawodu w sposób optymalny; wybrać jednostki odpowiadające kryteriom społecznym i politycznym”.

Nie trzeba dogłębných badań (choć i takie zostały przeprowadzone przez Międzyuczelniany Zakład Badań nad Szkolnictwem Wyższym), aby stwierdzić, że obecny system — a ściślej, jak zauważa prof. Kietlińska, brak przemyślanego systemu — nie spełnia w zasadzie ani jednego z założonych celów. Że raczej jest — powołał się raz jeszcze na profesora Szczepańskiego — „brzytwą obcinającą nadmiar kandydatów niż metodą pozwalającą na racjonalny dobór studentów”.

#### KTO IDZIE NA STUDIA?

Pytanie nader istotne, zważywszy, że niedowład systemu rekrutacji rozpoczyna się już od absolutnej żywołowości w decyzjach młodzieży, w jej wyborze kierunku studiów, w jej ocenie własnych możliwości.

Powszechnie wiadomo, że w zasadzie decyzja dotycząca podjęcia studiów zapada w momencie ukończenia szkoły podstawowej i wyboru szkoły średniej, a ściślej — liceum ogólnokształcącego. Niestety, bodźce, które działają na tym etapie, niezwykle mało mają wspólnego z rzeczywistymi uzdolnieniami absolwentów. Wybór częstokroć bywa zdeterminowany lokalizacją szkoły, możliwością dostania się do technikum, a jakże często właśnie brakiem jakichkolwiek kierunkowych uzdolnień. Ale nie tylko.

Zdaniem prof. Kietlińskiej, właśnie na tym etapie bardzo silnie oddziałuje tradycja rodzinna, bodźce środowiskowe i ekonomiczne. I tak wiadomo np., że w środowisku inteligenckim głęboko zakorzeniony jest pogląd, że dziecko musi podjąć studia wyższe. Podczas gdy w środowisku robotniczym i chłopskim panuje silna tendencja do wyboru takiej drogi, która możliwie szybko doprowadziłaby do pełnego usamodzielnienia się dziecka. Nie trzeba wyjaśniać, że obie te tendencje w ogóle nie uwzględniają rzeczywistych predyspozycji młodego człowieka.

Jeżeli do tego dodamy politykę oświatową, wyraźnie preferującą — w postaci pomocy materialnej — uczniów szkół zawodowych, co dla środowisk ekonomicznie słabszych nie jest sprawą bez znaczenia (jak wykazują badania A. Jawlowskiej największy procent, bo sięgający 82, przyszłych kandydatów na studia wyższe, notowany był w rodzinach, gdzie na jednego członka dochód miesięczny wahał się w granicach od 1001 do 1500 złotych) otrzymamy pełny niemal zestaw motywów powodujących takie, a nie inne decyzje. I tu właśnie szukać możemy przyczyn, dla których mimo wysiłków państwa — procent młodzieży robotniczo-chłopskiej na studiach wciąż jest odwrotnie proporcjo-

# JAK WYBRAĆ NAJLEPSZYCH?

nalny do procentowego udziału tych grup w strukturze ludności.

#### CZEMU SŁUŻY EGZAMIN?

Prawidłowy system rekrutacji to taki system, który w momencie ostatecznej decyzji umożliwia uzyskanie o kandydacie pełnych informacji w trzech podstawowych zakresach: w odniesieniu do jego przygotowania; świadomego wyboru kierunków studiów; walorów osobowości.

Tymczasem — jak twierdzi prof. Kietlińska — „podstawowe kryterium doboru stanowi egzamin wstępny nastawiony głównie na uzyskania informacji o erudycyjnym przygotowaniu kandydatów w zakresie wiadomości programowych ze szkoły średniej i pozostawiający na drugim planie badanie ich umiejętności, ich uzdolnień, motywacji i walorów osobowościowych (...) Wszystkie pozostałe niezbędne ogniwa systemu rekrutacji bądź funkcjonują w sposób żywiołowy i przypadkowy, bądź nie funkcjonują wcale”.

Jakie są skutki tej metody — wiemy wszyscy. Znałe są powszechnie procenty odpadu, niska jeszcze na wielu kierunkach terminowość ukończenia studiów. Oczywiście, nie można odrzucić całkowicie wartości prognostycznych wyników uzyskiwanych na egzaminach wstępnych. Badania prof. W. Wiśniewskiego z Uniwersytetu Warszawskiego wykazały dość znaczną korelację między wysokimi ocenami z egzaminów a powodzeniem w nauce na studiach. Ale przecież problem rekrutacji nie zamyka się na stwierdzeniu, że grupa najlepszych radzi sobie z nauką w uczelni. Stwierdzenie to bowiem niewiele ma wspólnego z przemyślanym doбором na studia wśród szerokich warstw młodzieży.

Niepokój budzi także — na co zwraca uwagę wielu pedagogów — zjawisko dużego, bo sięgającego 30 proc. odsiewu egzaminacyjnego, często też w grupie kandydatów legitymujących się bardzo dobrymi i dobrymi ocenami na świadectwach maturalnych. Młodzież ta przegrywa w egzaminacyjnych szrankach nie dlatego, że jest mniej uzdolniona, że wykazuje mniejsze predyspozycje intelektualne czy osobowościowe do studiów wyższych, lecz tylko dlatego, że jej zasób encyklopedycznych wiadomości jest mniejszy.

O zasobie wiadomości bowiem decyduje przeważnie poziom środowiska, z którego kandydat się wywodzi, i poziom szkoły, w której się uczył. O predyspozycjach natomiast nie wiemy nic. A ściślej, odrzucamy jedyny wskaźnik, jakim dysponujemy w tym zakresie, to jest świadectwo maturalne i wyrażoną w nim opinię grona pedagogów, którzy mieli możliwość obserwowania kandydatów przez czas dłuższy.

Z ocen szkolnych premiujemy i bierzemy pod uwagę jedynie te, które dotyczą przedmiotów kierunkowych. Swoisty paradoks; wyniki bowiem badań wspomnianego już prof. Wiśniewskiego wskazują na niewielką korelację między wysokimi notami z przedmiotów kierunkowych a wynikami uzyskiwanymi na studiach. Podczas, gdy istnieje zna-

czna zbieżność między tymi ostatnimi a średnią wszystkich ocen świadectwa maturalnego. Krótko mówiąc, premiujemy elementy drugorzędne, pomijając zaś wskaźniki znakomicie bardziej reprezentatywne.

Warto, wydaje się, zwrócić uwagę na jeszcze jeden — sygnalizowany przez prof. Kietlińską — ujemny aspekt obecnego systemu egzaminów. Aspekt wynikający z dużego zróżnicowania napływu kandydatów na poszczególne kierunki studiów. Wiadomo, że podczas gdy na wydziałach mocno obsadzonych odpadają niejednokrotnie najlepiej nawet przygotowani kandydaci, to na wydziałach deficytowych przyjmowani są wszyscy, którzy uzyskali pozytywny wynik egzaminu, choćby za ocenę pozytywną uznano notę w granicach trzy — trzy minus.

#### PREFERENCJE — TAK. ALE JAK I KOMU?

Niewiele jest chyba spraw, które wywoływałyby tak kontrowersyjną opinię, tyle sprzeciwów i słów aprobaty, co wprowadzone kilka lat temu punkty preferencyjne za pochodzenie społeczne. Idea przyswieceająca tej decyzji

bilizację w tym zakresie, a rok bieżący zaznaczył się nawet tendencją zniżkową. Pozwala to stwierdzić, że na decyzję młodych robotników i chłopów ta forma zachęty oddziałuje stosunkowo mało, natomiast w dalszym ciągu czynnikami determinującymi są wspomniane na wstępie rodzinne tradycje, warunki ekonomiczne, a także częstokroć finansowe perspektywy, jakie otwierają się przed absolwentem średnich szkół zawodowych i ich porównanie z „opłacalnością” studiowania.

Ale przekształcenie struktury socjalnej studentów to tylko jeden aspekt problemu. Interesujące jest również pytanie, w jakim stopniu pomoc udzielona przy dostaniu się na studia rzutuje na dalszą karierę studenta? Badania przeprowadzone przez Międzyuczelniany Zakład Badań nad Szkolnictwem Wyższym wskazują, że częstokroć ta jednorazowa i mechaniczna pomoc nie przynosi oczekiwanych rezultatów. Globalnie biorąc, wyniki uzyskiwane przez młodzież robotniczo-chłopską, a zwłaszcza chłopską, są lepsze niż studentów pochodzenia inteligenckiego, ale trzeba pamiętać, że spory odsetek z tych dwu pierwszych grup legitymował się już na egzaminie wstępnym takimi wynikami, które i bez punktów preferencyjnych umożliwiłyby uzyskanie indeksu.

Natomiast grupa studentów, której bramy uczelni otworzyły wyłącznie dodatkowe punkty, uzyskuje — jak twierdzi Z. Wańkowicz — słabsze wyniki w nauce. „Studenci preferowani częściej repetują lata (...) Wśród studentów preferowanych występuje większy odpad i odsiew. Charakterystyczny jest stosunkowo wysoki odsetek słuchaczy preferowanych, którzy nie ukończyli pierwszego semestru”. Przytoczone dane statystyczne potwierdzają te wyniki. I tak np. na



Fot. Cz. Górski

1053 badanych studentów, ponad 9 proc. z grupy tych, którzy dostali się na studia w wyniku punktów preferencyjnych nie ukończyło pierwszego semestru, podczas gdy u reszty młodzieży robotniczo-chłopskiej odsetek ten wynosił niepełne trzy. Analogicznie kształtują się dane dotyczące zaliczania kolejnych etapów studiów.

Czy zatem należy postawić wniosek o likwidację wszelkich preferencji? Powróćmy jeszcze raz do badań Z. Wańkowicza. „Okazuje się, że czynnikiem różnicującym w momencie ubiegania się o przyjęcie na studia i w toku studiów są wyłącznie postępy w nauce”. Może więc przy udzieleniu punktów preferencyjnych należałoby w większym stopniu uwzględnić świadectwa szkolne, których wartość prognostyczną

potwierdziły liczne badania. Można potraktować punkty jako wyrównanie braków (środowiskowych czy wynikających z niższego poziomu szkoły), które wpłynęły na gorsze wyniki egzaminu wstępnego, ale tylko u kandydatów legitymujących się dobrymi świadectwami i dobrą opinią szkoły średniej? W każdym razie czas chyba zaniechać mechanicznego przydzielania preferencji wyłącznie na podstawie często bardzo problematycznego zaliczenia kandydata do którejś z grup społecznych.

#### SELEKCJA CZY REKRUTACJA?

Na zorganizowanym przez Międzyuczelniany Zakład Badań — nad Szkolnictwem Wyższym symposium poświęconym rekrutacji na studia, starano się nie tylko przeanalizować błędy dotychczasowego systemu, ale przede wszystkim szukać prób rozwiązania problemu, czego konieczność wyraźnie sugerują Wytyczne na VI Zjazd. Oczywiście, w dyskusji, jaka rozwinęła się w czasie sympozjum, stawiano wiele propozycji i projektów.

Propozycje te — jak zapowiedział wiceminister W. Drapich — podobnie jak wyniki przeprowadzonych badań będą przedmiotem analiz i prac w kierownictwie resortu. Jedno jest oczywiste, że musimy zbudować kompleksowy system rekrutacji (a nie selekcji in minus), który pozwoliłby na objęcie poradnictwem psychologiczno-zawodowym i pełną informacją wszystkich dzieci, na każdym progu selekcyjnym. Który zagwarantowałby dostęp do studiów najzdolniejszym, a jednocześnie, który wyrównałby start całej młodzieży.

To na przyszłość. A na dziś? Przede wszystkim znaczna rozbudowa poradnictwa i informacji. Jest zrozumiałe, że niewiele ponad 300 poradni, w których pracuje około 500 psychologów i to pracuje w oparciu o niesłychanie prymitywny aparat badawczy, problemu nie załatwi. Podobnie jak nie zagwarantują właściwej informacji nauczyciele, w sytuacji kiedy nawet najbardziej lakoniczne informatory są poza ich zasięgiem.

Usprawnień wymaga też sam system egzaminów. Coraz szerzej stosowana metoda anonimowości i form wyłącznie pisemnych jest sprzeczna z podstawowymi zasadami psychologii i pedagogiki. Osobista rozmowa z kandydatem, wysondowanie jego opinii, planów życiowych, uzdolnień i umiejętności — to niezbędna pomoc dla egzaminatora. W znakomicie większym stopniu należy też brać pod uwagę opinie nauczycieli szkół średnich o kandydacie, wyniki uzyskiwane przez niego i to nie tylko z przedmiotów kierunkowych i nie tylko w czasie ostatnich lat nauki, ale w ciągu całego pobytu w szkole.

Wreszcie poważnej rewizji wymaga system preferencji, które powinny stać się rzeczywistym instrumentem wyrównywania startu, nie zaś często premią za spryt w zdobywaniu potrzebnych, niejednokrotnie sprzecznych z istotnym stanem rzeczy zaświadczeń, kwalifikujących do którejś z grup społecznych.

Wydaje się też, że ze wszech miar słuszną jest sugestia prof. Kietlińskiej, aby w okresie poprzedzającym reorganizację systemu przyjęć wprowadzić eksperymentalnie do wybranych szkół czy wydziałów nowe formy, jak np. konkurs matur czy konkurs średnich ocen z kilku ostatnich lat nauki, czy też tzw. rok selekcyjny itp. Eksperymenty te bowiem pozwoliłyby znaleźć najwłaściwszą formę tego ostatniego już etapu rekrutacji, umożliwiłyby przystąpienie do budowy całościowego systemu z większym doświadczeniem i większą pewnością. A sprawa warta jest zabiegów.

KRYSZYNA ROGALSKA



#### A MOŻE PÓŁ ETATU?

W związku z toczącą się dyskusją na tematy związane z oświatą i sprawami bytowymi nauczycie-

li, chciałabym wystąpić z pewną propozycją.

Nauczycielki-matki wiedzą najlepiej, ile pracy należy poświęcić, aby dobrze wychować nie tylko „cudze” dzieci w szkole, lecz także własne. Sytuacja komplikuje się dodatkowo, gdy własne dzieci zachorują, trzeba wtedy chodzić z nimi do różnych lekarzy, na badania, gimnastykę leczniczą, zabiegi itp. Zaś kierownicy niechętnie zwalniają z lekcji. Bywa też i tak, że nauczycielki—

matki po 10 latach pracy są zmęczone łączeniem pracy zawodowej z jakże pracochłonnymi obowiązkami rodzinnymi.

Wreszcie zdarzają się i takie sytuacje, że nauczycielki chorują, odczuwają dolegliwości żołądkowe (nabyte w trakcie pracy), jako wynik nieregularnego odżywiania się. Pracują przecież często latami w różnych porach dnia, nieraz w „kratke” — jednego dnia od 8.00 do 12.00; drugiego — od 10.30 do 14.00; a trzeciego — od 11.00 do 15.30.

Czy nie byłoby więc słuszne

wprowadzenie zarządzenia zezwalającego w zawodzie nauczycielskim na pracę na pół etatu, szczególnie dla matek małych dzieci? W ten sposób łatwiej byłoby pogodzić pracę zawodową z obowiązkami domowymi, nie traciłybyśmy też ciągłości pracy, no i nie byłobyśmy pozbawione zarobków. Wiemy, jak trudno uzyskać zniżkę godzin dla poratowania zdrowia. W takiej sytuacji pół etatu rozwiązałyby wiele wyżej opisanych trudności.

Chodzi jednak o to, by nauczycielka, która podejmie przez okres 2—5 lat pracę na pół etatu nie

traciła żadnych uprawnień przysługujących w tym zawodzie. Jedynie zarobki powinny być zmniejszone o tyle, o ile mniej godzin pracowałaby. Apelujemy do wszystkich koleżanek w całym kraju, aby zechciały wypowiedzieć się na powyższy temat.

NAUCZYCIELKI SZKOŁY  
PODSTAWOWEJ NR 141  
w Warszawie  
(24 podpisy)



# WSN PO TRZECH LATACH

(Dokończenie ze str. 1)

Wyszę szkoły nauczycielskie rozpoczęły działalność w 1968 r. przyjęły na pierwszy rok 858 studentów na następujące kierunki: filologia polska z historią, filologia rosyjska, matematyka z fizyką, fizyka z chemią, wychowanie fizyczne z przygotowaniem obronnym oraz nauczanie początkowe z kierunkiem pobocznym. Warto w tym miejscu przypomnieć, iż rekrutacja do WSN — w 1968 r. była przeprowadzona wyłącznie w tzw. drugim terminie, a więc spośród tych, którzy nie zostali przyjęci do innych uczelni, głównie malarzysty uniwersyteckie. Znałe na przetrwanie, stosunku do zawodu itp.

## STUDENCI

Wśród przyjętych na pierwszy rok studiów było 80 proc. kobiet, co odpowiada w przybliżeniu oboemu składowi ogółu nauczycieli szkół podstawowych. Pocho-dzenie społeczne kandydatów na nauczycieli przedstawiało się następująco: 26 proc. robotnicze, 36,4 proc. chłopskie, pozostali to młodzież wywodząca się z inteligencji pracującej, w tym znaczna liczba z rodzin nauczycielskich oraz innych drobnych warstw społecznych. W porównaniu z poprzednimi szkołami kształcącymi nauczycieli, a więc z liceami pedagogicznymi i studiami nauczycielskimi, odsetek młodzieży robotniczej i chłopskiej nieco się obniżył.

Wśród przyjętych w 1968 r. kandydatów na studia w WSN, 51 proc. młodzieży ubiegało się o indeks szkoły wyższej po raz drugi lub trzeci.

Trudno w pełni polegać na wypowiedziach zawartych w ankietach (uzyskano ich 174), mogą one jednak dawać pewną orientację m.in. w kwestii motywów wyboru uczelni czy kierunku studiów. Najwięcej osób wypowiedziadających się na temat motywów wstąpienia na studia nauczycielskie, bo 40,2 proc. stwierdziło: „chciałem zostać nauczycielem”, 38 proc. studentów nie miało innego wyboru, 10,6 proc. odpowiadać podawało, że zostali do zawodu nauczycielskiego zachęcani.

Gdy chodzi o wybór kierunku studiów, to 61,2 proc. studentów odpowiadało, iż podjęli swoje decyzje świadomie i zgodnie ze zdolnościami; 6,2 proc. orzekło, że wybrali kierunek w ich mniemaniu najłatwiejszy; 7,8 proc. — że względu na znaczącą rolę przedmiotu w szkole. Natomiast 20,8 proc. respondentów obrało na dany kierunek studia, bo: „nie było innego wyboru”.

Powyższa charakterystyka stu-

dentów powinna być brana pod uwagę przy ocenie wyników kształcenia, jak również wychowania kandydata na nauczyciela szkoły podstawowej. Uczelnia miała obowiązek dostrzegania w pracy dydaktyczno-wychowawczej tego elementu, który wyraża się w bardzo niskim procencie nauczycieli z wyższym wykształceniem na wsi. Zatem konieczność zachęcania i przygotowywania do pracy w tym środowisku.

Jak przedstawiała się sprawność kształcenia po 3 latach oraz jakie były poglądy studentów wyrażone w ankietach na temat zawodu nauczycielskiego i przyszłego miejsca pracy, na krótko przed zakończeniem studiów?

Sprawność kształcenia wynosiła po pierwszym roku studiów — 78,1 proc. po drugim roku — 66,3 proc., i po pierwszym terminie egzaminów dyplomowych — 50,4 proc. Należy przypuszczać, że po egzaminach w terminie jesienno-nymeru sprawność ta wzrosła do około 55 proc. Podobnie jak w uniwersytetach, szkołach ekonomicznych, technicznych czy rolniczych, pierwszy rok jest selekcyjny. W sumie nie można być zadowolonym z zaistniałego stanu rzeczy, chociaż nie jest on gorszy, aniżeli w innych typach szkół wyższych.

Czy zaszły jakieś zmiany w postawach studentów, po trzech latach pobytu w szkole nauczycielskiej, gdy chodzi o stosunek do zawodu nauczycielskiego? Odpowiedź na to pytanie jest optymistyczna. Podczas gdy na początku studiów około 40 proc. studentów chciało zostać nauczycielami, to po trzech latach deklaroowało się 66 proc. W dalszym ciągu 13 proc. studentów wypowiadało opinie, że wybór zawodu nauczycielskiego był nieodpowiedni, a 21 proc. nie miało w tym względzie wyrobionego zdania. Zaszły tu, jak widać, dość poważne zmiany na korzyść. Jest to fakt znany z pracy wcześniej istniejących zakładów kształcenia nauczycieli. Pod wpływem treści, metod, form i całej atmosfery uczelni nauczycielskiej, a szczególnie przez zetknięcie się z dziećmi, ich potrzebami itp. — wielu kandydatów do zawodu nauczycielskiego, nastawionych doń negatywnie lub obojętnie, zmienia swój stosunek w kierunku pożądanym.

Podobne zmiany nastąpiły w świadomości studentów, gdy chodzi o wybrany kierunek studiów. O z góry 11 proc. bo do 72,3 proc., wzrosły opinie głoszące, że obrany kierunek studiów był zgodny z własnymi zainteresowaniami i udołnieniami; 17 proc. nie potrafiło w tej sprawie zająć stanowiska, a 10,7 proc. w dalszym ciągu utrzymywało, iż kierunek studiów, na którym się znaleźli, nie był dla nich odpowiedni.

W toku sondażu postawione było między innymi pytanie: „Gdzie chciałbyś pracować po ukończeniu studiów?”

W niedługim czasie będzie można sprawdzić, ilu i gdzie podjęło pracę, a ocena tego, jak pracują, będzie możliwa o wiele później.

Spółród badanych absolwentów WSN — 53,8 proc. pragnie wykorzystywać po pewnym czasie możliwości dalszego kształcenia się w systemie studiów zaocznych. 40,4 proc. osób chciałoby dalej studiować bezpośrednio po dyplomie, a tylko 5,8 proc. wywodzących się nie przewidyuje dalszych studiów. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że już w roku akademickim 1971/72 dla kilkudziesięciu absolwentów WSN kierunków nauczania początkowego zostały zorganizowane w Uniwersytecie Warszawskim 2-letnie stacjonarne studia magisterskie. Oznacza to przestrzeganie zasady drożności, jako jednej z zasad współczesnego kształcenia.

## TRZĘCI I METODY KSZTAŁCENIA

Przygotowywane w 1968 r. plany studiów i programy nauczania, musiały być z konieczności — na skutek braku doświadczenia — wzorowane na tym, co wypracowały WSP, uniwersytety oraz studia nauczycielskie. Od tych ostatnich, ze względu na kryterium zatrudnienia, przyjęto, w obrzmyj większości przypadków, zasadę przygotowania do pracy w klasach początkowych szkoły podstawowej. Takie podejście do problemu musiało doprowadzić do znacznego obciążenia studentów obowiązkowymi zajęciami na skutek tego pozostało im niewiele czasu na samodzielne studiowanie, pracę w organizacjach młodzieżowych, działalność kulturalną itp.

W toku codziennej praktyki weryfikowane były opracowane przez zespoły rzeczoznawców tymczasowe plany studiów i programy nauczania. Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego przez cały okres zbierało uwagi od pracowników naukowo-dydaktycznych oraz od studentów. Pozwoliło to na dokonanie szeregu korzystnych dla tego rodzaju studiów zmian. Zostały przede wszystkim podjęte prace nad drugim, magisterskim cyklem kształcenia, powodowało konieczność przeglądu układu przedmiotów i ich treści w cyklu zawodowym.

Jakie zmiany w planach i programach zostały już wprowadzone? Utworzone zostały w niektórych WSN studia jednokierunkowe w takich specjalnościach jak: filologia polska, matematyka, fizyka, zajęcia praktyczno-techniczne. W tej sytuacji zaistniały korzystniejsze warunki dla przy-

gotowania nauczycieli języka polskiego, matematyki, fizyki czy zajęć praktyczno-technicznych. Czy praktyka tak możliwa jest do przyjęcia przez wszystkie uczelnie kształcące nauczycieli szkół podstawowych? Na to pytanie nie ma w tej chwili jednoznacznej odpowiedzi. W dalszym ciągu bardzo ważnym i często podnoszonym argumentem przeciwko jednokierunkowości jest większa możliwość zatrudnienia nauczyciela o szerokim profilu wykształcenia w szkołach niższej zorganizowanych. Z drugiej strony podkreśla się, że tak zestawiane specjalności jak filologia polska z historią, fizyka z chemią czy zajęcia praktyczno-techniczne z fizyką — nie mogą być wystarczająco opanowane, wywodzą się bowiem z nauk bardzo rozwiniętych, wymagają zatem odpowiedniej ilości czasu.

Zmniejszona została liczba przedmiotów w planach studiów, dokonano również w niektórych przedmiotach zmian w układzie treści. Przykładowo można wymienić zmiany dotyczące wszystkich kierunków studiów.

Treści przedmiotu „Sociologia wsi i miast” włączone zostały do „Marksistowskiej filozofii i socjologii”. Wybrane zagadnienia kultury i sztuki będą realizowane w ramach zajęć kulturalnych w zależności od zainteresowań studentów i tego, jakimi specjalistami dysponuje uczelnia. „Ustroj szkoły” włączony został do nowego (na kierunkach poza „Nauczaniem początkowym”) przedmiotu „Historia oświaty i wychowania”. Ograniczony został przedmiot „Nauczanie i wychowanie w klasach I—IV”. Nie przedstawiam tutaj zmian dokonanych np. na kierunkach: filologia polska, geografia czy inne, lecz ograniczam się tylko do tego, co ma charakter ogólniejszy.

Korzystając z dotychczasowych doświadczeń, uczelnie będą zapewne w dalszym ciągu zbierać i zgłaszać uwagi, które staną się przedmiotem studiów odpowiednich zespołów rzeczoznawców Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego.

W toku seminariów dyplomowych WSN zdobyły pierwsze doświadczenia w zakresie tematyki i metod przygotowywania przez studentów prac dyplomowych. Na kierunku filologia polska z historią w Białymstoku powstały takie prace jak: „Sprawy wychowania w publikacjach T. Boga Żelazskiego”, „Zagadnienia dozwolania w „Pokoleniu Marka Świdry” Struga”, „Zmora” E. Żelazkowskiego”, „Niebie w plomieniach” J. Parandowskiego, „Zabobsony i słowniki uczniów klasy IV”, „Gwara uczniowska w szkołach średnich Białegostoku”.

Na kierunku filologia rosyjska: „Opowiadania Antoniego Czechowa o dzieciach”, „Petersburg u Puszkina, Gogola i Niekrasowa”, „Wychowawcze i poznawcze znaczenie treści wierszy S. Michalczaka przy nauczaniu języka rosyjskiego w polskiej szkole podstawowej”. Z doświadczeń tych i innych kierunków studiów została wypracowana wnioski co do funkcji prac dyplomowych na poszczególnych kierunkach studiów WSN.

W ciągu trzech lat sporo miejsca poświęcono w uczelniach kształcących nauczycieli doskonaleniu metod kształcenia. Dotyczy-

## PROCES WYCHOWANIA

Jak wynika z rozmów ze studentami WSN, a także ich wypowiedzi w ankietach, zdają sobie oni sprawę z zachodzących w nich zmian pod wpływem samowychowania i wychowania w uczelni. W świetle przeprowadzonych obserwacji, bardzo ważną rolę wychowawczą odgrywają praktyki pedagogiczne, bezpośrednie kontakty z dziećmi. Jak już wyżej wspomniano, ponad 25 proc. wypowiadających się w ankiecie zmieniło w sensie pozytywnym swój stosunek do zawodu. Jeżeli potwierdzi się to w praktyce, będzie to niewątpliwie sukces uczelni.

Wysoki był stopień przynależności studentów trzech lat WSN do młodzieżowych organizacji ideowo-politycznych. Wynosił on میانowiec około 80 proc. Młodzież zdaje sobie sprawę z wartości pracy w takich organizacjach jak ZMS, ZMW i ZHP (do ZSP należała prawie wszyscy), nie szczędzi jednak słów krytyki pod ich i swoim adresem. Dość często powtarzają się zdania o braku zaangażowania, społecznego członków słabej organizacji pracy, małej odpowiedzialności studentów pełniących ważne funkcje. Młodzież domaga się też, by mniej było narad, a więcej pracy.

Oprócz zmian w stosunku do zawodu nauczycielskiego, można zapewne odnotować szereg pozytywnych zjawisk w stosunku do nauki i pracy w ogólniejszym tego słowa znaczeniu. W oparciu o wypowiedzi można sądzić, iż bardzo pozytywną rolę wychowawczą odgrywają następujące właściwości pracowników naukowych uczelni i nauczycieli szkół cwieżeń. Głęboka wiedza przedmiotu, umiejętność ciekawego prowadzenia zajęć, włączanie wiedzy teoretycznej z życiem i zawodem, nauczycielskim, swobodna atmosfera w kierowaniu procesami poznawczymi studentów i umiejętność stosowania właściwych wymagań, czyliwly stosunek do odbywających praktyki w szkole podstawowej.

Braki w wiedzy przedmiotowej wychowawców, usterki językowe, traktowanie „praktykantów jako zło konieczne” nie wpływają dotąd na osobowość kandydatów na nauczycieli.

Wśród wielu zabiegów wychowawczych podejmowanych w uczelniach, na czoło wysuwa się — jak się wydaje — system wymagań jako integralną część „dobrych roboty”. Nad tym zapewne będą pracować w dalszym ciągu szkoły wyższe kształcące nauczycieli.

STANISŁAW KACZOR

W poprzednim wykładzie starałem się przedstawić pewien aspekt tego wielkiego wychowawczego zadania, które określamy mianem „modernizacja człowieka w Polsce”. Ten aspekt działalności wychowawczej związał się z przekonaniem, że cywilizacja nowoczesna wymaga ludzi umiejących ją tworzyć i umacniać, że cywilizacja socjalistyczna wymaga ludzi zdolnych do tego, aby ją rozwijać. Ale był to, jak wspomnieć, jeden tylko aspekt wielkiej sprawy, unowocześniania człowieka w Polsce.

O drugim aspekcie chciałbym pomówić dzisiaj. Musimy nie tylko umieć tworzyć nowoczesną cywilizację w naszej pracy powszechnej związanej z nauką, z techniką, z organizacją zbiorowego wysiłku; musimy także umieć żyć w tej cywilizacji. Tworzyć tę cywilizację i żyć w niej — to są różne sprawy.

Jeśli mówię, że musimy żyć w tej cywilizacji, to mam na myśli: te skomplikowane sytuacje, w których ludzie współcześni uskarżają się na warunki życia, jakie im ta cywilizacja stwarza. Istnieje wiele narzekan i obaw tego typu poczynając od niepokojących zjawisk zatrucia biologicznego środowiska naszego życia, wody, powietrza, gleby, a kończąc na wielkich niepokojach związanych ze strachem przed możliwym użyciem energii jądrowej dla celów zbrodniczych, a może nawet także ze strachem przed nowymi odkryciami biologii, które zapewne pozwolą manewrować dziedzicznocią ludzką w sposób bardziej sprawnie niż kiedykolwiek przychodziło to nam na myśl.

Istnieje wiele symptomów świadczących o tym, jak trudne jest życie w nowoczesnym środowisku zindustrializowanym i zurbanizowanym, jak ostryść cywilizacyjnego tempa nakłada się na sposób naszego przeżywania, na intensywność naszego wysiłku, jak bardzo jest niekiedy wyczerpująca. I wielu ludzi marzy o życiu spokojnym, bardziej zgodnym z przyrodą, bardziej odległym od nerwowego rytmu nowoczesnych zdarzeń. Wiele ludzi zdaje się, oczywiście, złudnie, że byłoby szczęśliwie w warunkach życia bardziej prostego i naturalnego. Ale nie nie zmieniają, że musimy rozwijać tę naszą cywilizację naukową i techniczną, cywilizację przemysłową i urbanistyczną i że właśnie w tej cywilizacji musimy umieć żyć.

Jeśli używam tego słowa „umieć żyć”, to chciałbym, aby było ono swoistym hasłem czy zwołaniem otwierającym perspektywę możliwości różnorodnego i bogatego życia ludzkiego. Nie da się przecież zaprzeczyć, że cywilizacja nowoczesna przynosi ludziom różnorakie możliwości bardziej bogatego życia wewnętrznego, bardziej bogatego życia uczuciowego i umysłowego niż jakakolwiek inna.

Się instytucji kulturalnych staje się znacznie bardziej gęsta niż kiedykolwiek, a środki masowego przekazu docierają do wszystkich ludzi krajów uprzemysłowionych, niezależnie od ich wykształcenia, także w dużym stopniu niezależnie od ich zaamożności. Jest wiele do zrobienia w dziedzinie wychowania, aby po-

Dziś publikujemy drugi wykład prof. dra B. Suchodolskiego, a zósty w kolejnym materiale z cyklu „Wszecchnia Pedagogicznej”. Jak zapewne przypominają sobie nasi Czytelnicy, „Wszecchnia” jest wspólnym dziełem „Głosu”, Zespołu Pedagogicznego ZG ZNP oraz Redakcji Pedagogicznej Polskiego Radia. Wykłady w niej prezentowane przeznaczone są przede wszystkim dla młodych nauczycieli. Chcemy Wam, Młodzi Koledzy, ułatwić kontakt z najwybitniejszymi przedstawicielami różnych dyscyplin naukowych, chcemy także zaprezentować wiedzę z zakresu praw i obowiązków nauczycieli. Oczekujemy też Waszej oceny — czy prezentowane przez autorów poglądy trafiają Wam do przekonania, co Wam się w tej rubryce szczególnie podoba, jakie tematy powinny być prezentowane w przyszłości. Piszcie do nas, każdy głos będzie dla nas bardzo cenny.

Temat kolejnego wykładu, nadany na antenie Polskiego Radia 4 listopada o godzinie 21.25, brzmiał: „Jak uczyć siebie”. Autorem wykładu jest dr WITOLD MARCISZEWSKI.

PROF. DR BOGDAN SUCHODOLSKI



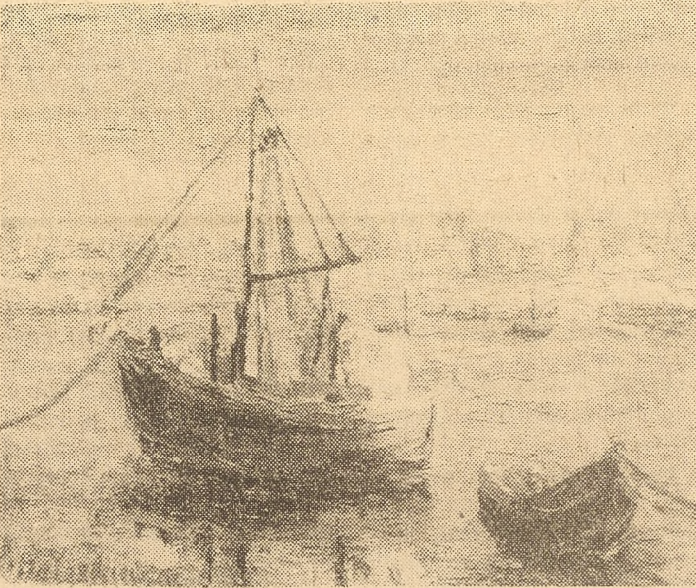
# CZŁOWIEK WOBEK WSPÓŁCZESNEJ CYWILIZACJI

kazać młodzieży bogactwo tego ludzkiego świata, bogactwo kultury, którą ludzie tworzą i dzięki której stają się rzeczywiste ludźmi.

Działając w tej dziedzinie powinniśmy skierować główny wysiłek na rozwinięcie zainteresowań i zamilowań, które rozbudzone dostatecznie wcześniej, wy-

kształcone dostatecznie dobrze stają się nie tylko indywidualnym skarbem, ale stają się równocześnie kapitałem społecznym, na który wszyscy wynoszą odpowiedzialność. Człowiek, który ma rozbudzone zainteresowania i zamilowania — jest człowiekiem bardziej szczęśliwym niż inny. Życie dla niego przedstawia war-

## Z TWÓRCZOŚCI NAUCZYCIELI



Emilia Pietrzkiewicz

„Z POLOWU” (olej)

tość, ma określone uroki, wydaje mi się cenne i ważne. Jest on wolny od nudy, od zniechęcenia, od obojętności, od pesymizmu. Osiąga w tych granicach, w jakich jest to możliwe, poczucie radości życia, uczucie szczęścia. Rozwijanie, możliwe wczesne, zainteresowań i zamilowań musi być uznane jako jedno z naczelnych zadań szkoły. Wiadomo, jak trudno jest w masowym nauczaniu osiągnąć ten właśnie cel. Wydaje się jednak, że tak właśnie powinniśmy postępować, aby ze szkół wychodził ludźle, których coś w życiu pasjonuje, coś pochłania, dla których życie jest w jakiś sposób interesujące i tenne. W tej dziedzinie — powiadamia człowieka i kultury — aspekt szczególnie nowoczesne mogą być zarejestrowane w dwóch wielkich dziedzinach: w dziedzinie historii i w dziedzinie sztuki.

Historia dla współczesnego człowieka nie jest już tylko opowieścią o zdarzeniach, nie jest tylko obciążeniem pamięci określonymi datami. Historia jest rejestracją wielkiego wysiłku całej ludzkości, jest rejestracją tradycji żywej. Poprzez historię rozpoczyna się wielki dialog współczesnego człowieka z przeszłością, dialog, w którym człowiek dzisiejszy odnajduje pokrewieństwo w ludziach wieków minionych. Wiemy dobrze, w jakim stopniu prawdą jest przekonanie, że wielcy artyści i wielcy filozofowie są rzeczywistymi ludźmi współczesnymi, że możemy współczesnymi oczyma zobaczyć sztukę grecką czy sztukę renesansową, że możemy przeczytać współczesnymi oczyma tekst Szekspira tak, jak gdyby był on człowiekiem nam współczesnym.

Ale równocześnie historia — i to jest cecha najbardziej może charakterystyczna naszej epoki — jest także wielką perspektywą przyszłości. Wmyśląc o historii patrzymy nie tylko w przeszłość, patrzymy równocześnie w przyszłość i używamy niekiedy słowa, które wydaje się paradoksalne czy nawet sprzeczne: mówimy niekiedy o historii przyszłości, a nie tylko o przeszłości.

Jestem przekonany, że zwłaszcza w naszym kraju otwierają się perspektywy rozległej działalności, perspektywy wielorakich możliwości ulepszenia i doskonalenia życia, że to, co nazywamy historią, jest z jednej strony w naszej wyobraźni rekonstrukcją wielkiej wartości naszych dzieł, rekonstrukcją także i materialnych zabytków, zaś z drugiej strony — wielką wizją przyszłości, w której nasz kraj ma zająć odpowiednie miejsce. Wejście w nurt historycznego życia, zobaczenie wymiarów ludzkiej działalności w tym, co było i w tym, co będzie — jest włączeniem jednostki w wielkie ludzkie środowisko, jest wielkim wzbogaceniem jej życia, jest zaangażowaniem człowieka w te wielkie procesy.

Drugim elementem tej umiejętności życia w nowoczesnej cywilizacji jest sztuka. Nie muszę szeroko tłumaczyć tego faktu, że stała się ona znacznie bardziej dostępna ludziom niż kiedykolwiek dawniej, że stała się ona znacznie bardziej dostępna więk-

szym kręgom społecznym niż w przeszłości. Stało się to w głównym stopniu za sprawą masowych środków przekazu, stało się to za sprawą upowszechnienia filmu, teatru, upowszechnienia także wielu innych form aktywnego uczestnictwa w kulturze.

Być może jest tak, że uczestnictwo w sztuce stanowi jedną z najbardziej istotnych możliwości pełnego i różnorodnego życia człowieka. Sztuka, która z jednej strony stwarza materialną rzeczywistość, w jakiej żyjemy, przez materialny kształt naszych przedmiotów, przez materialny kształt naszych mieszkań — ta sztuka jest równocześnie czynnikiem, który stwarza świat nierzeczywisty, a przecież znacznie bardziej wzruszający niż sama rzeczywistość. To, co jest szczególnym znamięnieniem sztuki — to umiejętność zaangażowania uczuć i wyobraźni człowieka w rozumienie innych ludzi, w rozumienie ludzkich obowiązków, w rozumienie ludzkiej rzeczywistości.

Kontakt ze sztuką staje się w epoce dzisiejszej kontaktem zapewniającym człowiekowi szczęśliwość wiele radości i wielki problem urody życia, w której człowiek znajduje fragmenty swego szczęścia, wiąże się z upowszechnieniem uczestnictwa w sztuce.

Wszystko wskazuje na to, że właśnie w środowisku nauczycielskim istnieją wielkie zasoby tej gotowości i tych możliwości, sprawdzające się do tego, iż pracownicy oświatowo-kulturalni żyją nie tylko w świecie książek, ale w świecie obrazów i dźwięków, w świecie muzeum własnego czy — jak to się przywykło mówić — muzeum wyobraźni i potrafią świat rzeczywisty, w którym działają, rozwijać i przekształcać według świata wyobrażonego.

W ten sposób modernizacja człowieka, aby podsumować obojętnie, jest modernizacją podwójną. Z jednej strony nowoczesności ludzi w Polsce — to ich przygotowanie do pracy pod względem naukowym i technicznym, aby mogli pracować na poziomie wymaganym przez nowoczesną cywilizację. Po drugie — ma to być także nowoczesność nie ludzi, dzięki któremu potrafią oni tę cywilizację nie tylko tworzyć, ale i w niej żyć. I to żyć w niej jako ludzie wewnętrznie bogaci, jako ludzie o różnorodnych zainteresowaniach i potrzebach, jako ludzie, dostrzegający swój rozwój osobisty w łączności z wielkimi problemami historycznymi i społecznymi naszych czasów, z wielkością filozofii i sztuki, która w epokach minionych i dziś towarzyszy wiernie ludziom na drodze ich życia.

1) J. Chalasiński: Kultura i osobowość w nowoczesnym społeczeństwie. („Kultura i Społeczeństwo” nr 1/1970).

2) W. Majeranowski: Między cywilizacją a kulturą. („Życie Literackie” nr 1/1970).

3) B. Suchodolski: Świat człowieka a wychowanie. PWN, Warszawa 1968.

4) I. Wojnar: Perspektywy wychowawcze sztuki. („Nasza Księgarnia”, Warszawa 1966).

WŁADYSŁAW PUSLECKI  
Inspektor szkolny w Siubicach

\*) Od Redakcji:  
We wspomnianej książce autor mówi o obowiązku sporządzania następujących planów pracy: 1) okresowe rozkłady materiału nauczania; 2) plany pracy organizacji uczniowskiej i kolektu zainteresowań; 3) plan pracy wychowawczej; 4) plan pracy społecznie użytecznych; 5) plan w zakresie polepszenia warunków sanitarno-higienicznych szkoły; 6) plan zbiorów masykularnych; 7) plan przygotowania młodzieży do wyboru zawodu; 8) plan wyposażenia szkoły w sprzęt i pomoce naukowe; 9) w szkołach, które nie mają planów przedmiotowych — plan wyposażenia w pracownię; 10) zadania w zakresie ochrony i propagandy zważania chłostw; 11) plan działalności komitetu rodzicielskiego.

WŁADYSŁAW PUSLECKI  
Inspektor szkolny w Siubicach

\*) Od Redakcji:  
We wspomnianej książce autor mówi o obowiązku sporządzania następujących planów pracy: 1) okresowe rozkłady materiału nauczania; 2) plany pracy organizacji uczniowskiej i kolektu zainteresowań; 3) plan pracy wychowawczej; 4) plan pracy społecznie użytecznych; 5) plan w zakresie polepszenia warunków sanitarno-higienicznych szkoły; 6) plan zbiorów masykularnych; 7) plan przygotowania młodzieży do wyboru zawodu; 8) plan wyposażenia szkoły w sprzęt i pomoce naukowe; 9) w szkołach, które nie mają planów przedmiotowych — plan wyposażenia w pracownię; 10) zadania w zakresie ochrony i propagandy zważania chłostw; 11) plan działalności komitetu rodzicielskiego.

GŁOS NAUCZYCIELSKI — 9

# PRZECIWKO BIUROKRACJI

## W PLANOWANIU

(Dokończenie ze str. 1)

szkoły w myśli tego zarządzenia — są: terminarz i tematyka posiedzeń rady pedagogicznej. Punkt 4 zarządzenia wprowadza obowiązki sporządzania okresowych planów pracy organizacji uczniowskich i kolektu zainteresowań według schematu: a) konkretne zadanie, b) termin wykonania, c) wykonawca d) uwagi o wyko-

nanu. Ponadto zarządzenie to zobowiązuje kierowników internatów do opracowywania okresowych planów pracy wychowawczej w internacie.

Tyle w skrócie zarządzenia ministra oświaty z roku 1955 o planowaniu pracy w szkole. Rzecz o nim można, iż jest „antibiurokratyczne”. Jednak niespołeczne duchy z różnych szezeł, administracji szkolnej i ośrodków metodycznych od 16 lat pomijały to zarządzenie.

Ważmy chociażby sporządzanie okresowych rozkładów materiału nauczania. Proszę przejrzeć wytyczne poszczególnych ośrodków metodycznych i organów administracji, dotyczące sporządzania tychże rozkładów. Czego żąda się od nauczycieli w różnych punktach Rzeczypospolitej? Iż to nowych rubryk i podrubryk wymyślono i dodano do prostego schematu ustalonego przez Ministerstwo Oświaty! Jak zadręcza się nauczyciela owymi nowymi schematami! Po co? Czyżby wyrezerwowany rozkład materiału nauczania miał być celem samym w sobie? Chyba nie o to chodzi! Zab czasu i reformatorzy „przeinaczali” także pierwotny sens rocznego planu pracy. Ukazało się szereg wytycznych ośro-

ków metodycznych „ustawiających” kierowników i dyrektorów szkół, jak sporządzać mają roczne plany pracy szkoły. W oparciu o te wytyczne, kierownicy szkół opracowywali roczne plany pracy, dochodzące często do 50, a nawet i więcej stron maszynopisu!

Nasuwa się pytanie, kto czytał takie plany, komu one były potrzebne i kto był w stanie śledzić realizację zadań zagubionych w gąszczu dziesiątków stron tego planu? A trzeba pamiętać, że roczny plan pracy to tylko jeden z licznych planów, jakie sporządza się w szkołach.

Często zapomina się, że zarządzenie ministra oświaty z roku 1955 zniósło 14 planów pracy, a wśród nich obowiązek sporządzania konspektów na każdą lekcję według ustalonych schematów, o okresowe plany wyćwiecz szkolnych, oddzielne plany pracy kierownika szkoły, odrębny plan pracy pedagogicznej, okresowe plany hoteplacji kierownika szkoły, roczne plany imprez i zajęć masowych, roczne plany pracy organizacji uczniowskich, roczne i miesięczne plany pracy kolektu zainteresowań.

Może się komuś wydawać a-nachronizmem wygrzebywanie

zółkiego i zakurzonego zarządzenia sprzed „nastu” lat. Nie, to nie jest zażen anachronizmem! Zarządzenie to nie zostało anulowane, a wręcz przeciwnie — nadal obowiązkuje w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych! „Figuruj!” ono w wykazie obowiązków resortowych aktów normatywnych i innych o charakterze ogólnym dotyczących oświaty — według stanu na dzień 1 maja 1971 r. (patrz: Dz. Urz. Min. Ośw. i Szk. Wyż. nr B-6 z 1971 r.).

## BIUROKRATYZM I FORMALIZM

Niektóre przejawy biurokratyzmu i formalizmu związanego z planowaniem pracy szkoły wykazałem omawiając zarządzenie, o którym wspominałem w administracji szkolnej. W praktyce po jego ukazaniu się nastąpiła epoka, obciążenia nauczycieli i kierowników szkół przeróżnymi planami. Stali się oni przyszłowiernymi wielbiłami dźwigającymi na swych barkach owe plany i planiki często wapiłowej przydatności.

J. Buczkowski w książce „Szkoła podstawowa, przepisy i komentarze” (PZWS, Warszawa 1970), wymienia 12 planów, które sporządza szkoła zgodnie z rozmaity-

mi, a powiedzmy sobie szczerze, często sprzecznymi zarządzeniami. Ten tuż planów wyliczony przez autora wspomnianej książki nie wyczerpuje rzeczywistej liczby planów opracowywanych przez szkoły. Z obserwacji wynika, że szkoły, szczególnie te wieloetatowe, sporządzają nie jeden, lecz dwa tuziny różnych planów.

Ciekawi jesteśmy, po co i właściwie dla kogo ma szkoła przygotowywać plan zwalczania chłostw? Czy to zadanie szkoły, czy też służby rolnej? Po co szkoła ma sporządzać plan zbiorów masykularnych, skoro nie ma reflektantów na jej skup! Odpowiedź możemy pomieścić na jej składowanie?

Nie można jednak nie wspomnieć, iż oprócz organów administracji szkolnej i ośrodków metodycznych, również i rady naradowe zobowiązują szkoły uchwalami do sporządzania planów z pewnością ich realizację uchwał podejmowanych przez rady w różnych sprawach.

Czynności związane ze sporządzaniem różnych planów stały się piętą Achillesową w pracy szkół. Opracowanie ich pochłania drogo-cenny czas, zaś efekty owych planów bywają często nikłe bądź



## BELETRYSTYKA

Giovanni Boccaccio: **DEKAMERON**. Przekł. E. Boye. PIW, Warszawa 1971, cena 1/III t. 90 zł.  
Jerzy Gałuszka: **POWROTNE KROKI**. WL, Lublin 1971; s. 176, cena 14 zł.  
Mikołaj Gogol: **MARTWE DUSZE**. Tłum. Wł. Broniewski. „Czytelnik”, Warszawa 1971; s. 306, cena 30 zł.  
Maksym Gorki: **MATKA**. Przekł. H. Górski. PIW, Warszawa 1971; s. 386, cena 30 zł.  
Zofia Kwiecińska: **PRZEWOZNIK**. WL, Lublin; s. 108, cena 10 zł.  
Leszek Prokoc: **KRZYŻÓWKA**. LSW, Warszawa 1971; s. 228, cena 13 zł. To nie tylko powieść o konsekwencjach wypadku na skrzyżowaniu głównych ulic małego miasteczka, to także „studium z polski powiatowej”.  
Franciszek Zabiełski: **Z ŻYCIA I PAMIĘCI**. LSW, Warszawa 1971; s. 540, cena 30 zł. Książka obejmuje czasy dzieciństwa i młodości autora, które przypadły na okres pierwszego ćwierćwiecza naszego wieku. Jest to opowieść o ludzkim losie.  
Jerzy Zawieyski: **ROMANS Z OJCZYZNĄ**. „Czytelnik”, Warszawa 1971; s. 298, cena 18 zł.  
Stefan Żeromski: **PRZEDWIOŚNIE**. „Czytelnik”, Warszawa 1971; s. 336, cena 35 zł.

## POPULARNONAUKOWE

Jerzy Jateczak: **NEUTRINA KOSMICZNE**. WP, Warszawa 1971; s. 126, cena 10 zł.  
Ewa Lips: **KSIĘGA INDIAN**. Tłum. z niemieckiego K. Piesowicz. WP, Warszawa 1971; s. 436, cena 45 zł.

## POLITYCZNE, SPOŁECZNE, HISTORYCZNE

Fryderyk Engels: **WYBÓR LISTÓW**. KiW, Warszawa 1971; s. 534, cena 50 zł.  
XI. **ZJAZD RKP(B)**, Stenogram. KiW, Warszawa 1971; s. 1122, cena 100 zł.  
Jerzy Kossak: **EGZYSTENCJALIZM W FILOZOFII I LITERATURZE**. KiW, Warszawa 1971; s. 364, cena 25 zł.  
Zbigniew Landau, Jerzy Tomaszewski: **GOSPODARKA POLSKI MIEDZYWOJENNEJ**. Tom. II. 1924—1929. Okres kryzysu poinflacyjnego i ożywienia koniunktury. KiW, Warszawa 1971; s. 358, cena 60 zł.  
Roger Manvell, Heinrich Fraenkel: **HIMMLER**. Tłum. T. Wolski. „Czytelnik”, Warszawa 1971; s. 434, cena 26 zł. Spółka autorska pisarzy angielskich zdobyła sobie zasłużoną popularność nie tylko we własnym kraju, ale wykroczyła znacznie poza granice Anglii.  
Antoni Reiss: **Z PROBLEMÓW ODBUDOWY I ROZWOJU ORGANIZACYJNEGO PPS (1944—1946)**. KiW, Warszawa 1971; s. 404, cena 50 zł.  
Jan Szczepański: **ROZWAŻANIA O RZECZYPOSPOLITEJ**. PIW, Warszawa 1971; s. 145, cena 15 zł. Książka ta jest apelem o realizm w myśleniu politycznym. A przede wszystkim o realizm w politycznym myśleniu o przyszłości! (z obwoluty).  
**WYBRANE PROBLEMY TEORII I PRAKTYKI FUNKCJONOWANIA PARTII**. Pod red. A. Dobieszewskiego. KiW, Warszawa 1971; s. 316, cena 11 zł.  
Andrzej Zahorski: **Z DZIEJÓW LEGENDY NAPOLEONSKIEJ W POLSCE**. PZWS, Warszawa 1971; s. 190, cena 10 zł.

## WSPOMNIENIOWE

Eugeniusz Fafara: **„Nawrot”**. W ŚWIĘTOKRZYSKIEJ PARTYZANTCE. LSW, Warszawa 1971; s. 304, cena 24 zł.  
Stanisław Lisik: **CZERWONE OPILOTKI**. KiW, Warszawa 1971; s. 216, cena 18 zł.  
**MOJA DROGA DO WIEDZY**. Wspomnienia. Przedmowa J. Chałasiński. Wstęp F. Starzec. LSW, Warszawa 1971; s. 518, cena 44 zł. Książka jest wkładem LSW do Międzynarodowego Roku Oświaty 1970.

## GEOGRAFICZNE

J. Jarosława, A. Witkowski: **W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH**. PZWS, Warszawa 1971; s. 58, cena 10 zł.  
Henryk Mąka: **KRAJNA 44 WYSP**. Swinoujście — Wolin — Międzyzdroje. WP, Poznań 1971; s. 98, cena 30 zł.

## PEDAGOGICZNE, PODRĘCZNIKI I INNE

Władysław Baka, Kazimierz Plesowicz: **500 ZAGADEK EKONOMICZNYCH**. WP, Warszawa 1971; s. 244, cena 15 zł.  
Charles Dickens: **DAVID COPPERFIELD**. Adapted by W. Skarżyńska. PZWS, Warszawa 1971; s. 132, cena 6 zł.  
J. Dorczyński, M. Górny, K. Swistun: **EKONOMIKA I ORGANIZACJA HANDLU**. Cz. II. PWSZ, Warszawa 1971; s. 396, cena 26 zł.  
Zinaida Duri, Zofia Rebowska: **BIELIŻNIARSTWO**. Podręcznik technologii dla ZSZ. PWSZ, Warszawa 1971; s. 340, cena 27 zł.  
Stefan Filipkowski: **BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENA PRACY**. PWSZ, Warszawa 1971; s. 224, cena 11 zł.  
Julian Galecki, Mieczysław Michałski: **CHEMIA OGÓLNA NIEORGANICZNA**. PZWS, Warszawa 1971; s. 470, cena 58 zł.  
Michał Godlewski, Zygmunt Wiątrowski: **KSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH**. PWSZ, Warszawa 1971; s. 228, cena 25 zł. Związek Nauczycielstwa Polskiego. Biblioteka Kształcenia Zawodowego.  
**GROSSE LEUTE IN KLAINEN ANEKDOTEN**. Wybór i oprac. Ernest Rosiński. PZWS, Warszawa 1971; s. 118, cena 10 zł.  
Adam Kolański, Jadwiga Ulanowska: **EKONOMIKA I ORGANIZACJA PRZEDSIĘBIORSTW**. Cz. I. PWSZ, Warszawa 1971; s. 398, cena 25 zł.  
Maria Kozielek: **GUTER EINKAUF**. PZWS, Warszawa 1971; s. 168, cena 9 zł.  
M. A. Lunina: **NIE TYLKO MYDŁO PIERZE**. (Tłum. z języka rosyjskiego). PZWS, Warszawa 1971; s. 152, cena 7 zł.  
Stanisław Mac, Jerzy Leowski: **BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENA PRACY DLA ZSZ**. PWSZ, Warszawa 1971; s. 262, cena 15 zł.

O kres dyskusji przedzjadowej przynosi bardzo dużo cennych wypowiedzi na temat ulepszenia aktualnego stanu nauczania i wychowania oraz opracowania przyszłościowego modelu oświatowego. Szczególnie cenne są te głosy, które omawiają konkretne braki i niedociągnięcia w naszym szkolnictwie i które jednocześnie wskazują na sposoby ich usunięcia. Głosy, które nie opierają się na totalnej krytyce wszystkiego, co w naszym systemie oświatowym istnieje, które unikają krańcowości w sądach, propozycjach i wnioskach.

Taką postawę zajmuje Piotr Rudnicki w artykule dyskusyjnym pt. „Nie przedmiot a podmiot nauczania”, zamieszczonym w 44 numerze tygodnika „Za wolność i lud”. Polemizuje on z krańcową — jego zdaniem — tezą przedstawioną przez dra Henryka Dyniewicza, który postulował: „Dla wszystkich tytułów zawodowych, tytułów magistra i stopni doktora wprowadzić copięciolatnią „nostryfikację” w postaci wykazania się opanowaniem nowych osiągnięć swej dyscypliny naukowej” („Za wolność i lud” nr 40).

Jednakże P. Rudnicki zgłaszając szereg słusznych zarzutów przeciwko tej propozycji, formułując poza tym kilka własnych opinii i wniosków zmierzających jak pisze — do tego, „by dorzucić małą cegiełkę do budowy lepszego, nowocześniejszego i odpowiadającego potrzebom jutra — gmachu naszej oświaty” — nie unika sam krytykowanej przez siebie krańcowości.

Słusznie stwierdza, że kształcenie w wąskich dziedzinach specjalności jest błędne. Nie można się jednak zgodzić z jego tezą, że: „nie doraźnie potrzeby gospodarcze powinny określać profil szkoły, a właściwości psychofizyczne dobranej grupy młodzieży”. Takie ujęcie funkcji szkoły jest niewątpliwie jednostronne. System oświatowy powinien odpowiadać potrzebom rozwoju

gospodarczego i kulturalnego kraju, powinien również za pewnić warunki pełnego rozwoju zainteresowań, uzdolnień i innych właściwości psychofizycznych dzieci i młodzieży.

Krańcowość w sądach i opiniach jeszcze mocniej przejawia się u P. Rudnickiego przy krytyce programów nauczania. Na przykład w programach języka polskiego: „są to treści dalece odbiegające od realizacji celów wszechstronnie wykształconej i psychicznie prawidłowo rozwiniętej jednostki. Przedmiot ten powinien rozwijać w dzieciach i młodzieży zespół uczuć wyższych. a rozwija jedynie werbalne myślenie. Wiadomości z gramatyki — to zbiór przeżytków. Być może,

gogiczna zwracały uwagę na ujemne zjawiska zachodzące w zawodzie nauczycielskim (trudności rekrutacji do zakładów kształcenia nauczycieli, feminizacja, odpływ), wskazywały na źródła tych trudności oraz konieczność ich usunięcia. Jednak wygłaszanie bardzo ogólnych, negatywnych opinii o zawodzie nauczycielskim mija się z prawdą i jest społecznie szkodliwe. Można by zapytać, kto wychowywał setki tysięcy pracujących ofiarnie robotników, techników, inżynierów, lekarzy, kto wychowywał mądrych, inteligentnych pisarzy i publicystów, którzy wypowiadają dzisiaj tyle w większości słusznych opinii, formułując tyle ciekawych i twórczych wniosków w

„W ocenie tego problemu istnieje znaczna sprzeczność między nauczycielami i socjologami z jednej strony a statystykami z drugiej. Centralny Urząd Statystyczny nieustannie przekonuje nas, że nauczyciele mają skrócony dzień pracy. Nauczyciele zaś twierdzą, że częstokroć pracują po 5—6 godzin w szkole i 6—7 godzin w domu, przygotowując się do lekcji. Socjologzy, przeprowadzając masowe badania nad budżetem czasu nauczyciela, dochodzą do wniosku, że przeciętnie nauczycielstwo pracuje około 60 godzin na tydzień, podczas gdy przeciętna długość tygodnia pracy robotników i pracowników umysłowych w ZSRR wynosi, jak wiadomo, 40 godzin.

Fakt przeciążenia nauczycieli pracą jest ważny z różnych punktów widzenia. Należy to uwzględnić i przy ustalaniu poziomu płac i przy organizacji spraw bytowych nauczycielstwa i przy przydzielaniu obowiązków społecznych w szkole i w wielu innych instytucjach. A już w każdym razie nie należałoby — wbrew logice i oczywistym faktom — twierdzić, że nauczyciel ma „skrócony dzień pracy”. Jak piszą niektórzy nasi korespondenci, twierdzenia takie dotkliwie krzywdzą nauczyciela: przecież za jego rzeczywistą pracę uważa się tylko 18-godzinne pensum, jakiego wymaga stawka pracy nauczyciela. Ale jest to tylko widzialna część „góry lodowej”.

Jakie jest rzeczywiste obciążenie nauczyciela? Przecież ma on tysiące spraw. Jest wśród nich mnóstwo spraw drobnych i najdrobniejszych, wymagających częstego przerzucania się z jednego na drugie. Skłonny jestem przyznać rację tym, którzy uważają, że kobiety łatwiej od mężczyzn godzą się z tym stanem rzeczy, który w mniejszym stopniu rani ich ambicję.”

I to jest również jedna z głównych przyczyn — zdaniem autora — małego dopływu mężczyzn do zawodu nauczycielskiego.

K. W.

# PRASA O SZKOLE I NAUCZYCIELU

że jej znajomość przydać się może ludziom wglębiającym się w subtelności językowe minionych wieków, ale nie współczesnemu człowiekowi pragnącemu poprawnie mówić i pisać.”

Taka ogólna i totalna krytyka niczego nie wnosi i nie przyczynia się do ulepszenia naszego systemu szkolnego.

W równie autorytatywnej i ogólnej formie charakteryzuje P. Rudnicki sytuację kadrową w szkołach. „A jak na tym odcinku jest w szkolnictwie? Można śmiało rzec, że źle. Zawód nauczycielski został spauperyzowany...”

Wiele razy władze oświatowe, ogniwa związkowe, prasa peda-

gogiczna naprawę „Rzeczypospolitej Oświatowej”?

Na pewno czytelników naszych zainteresuje artykuł znanego demografa radzieckiego W. Pierewiediencewa pt. „Jak odzyskać mężczyzn dla szkolnictwa”, opublikowany w 38 numerze „Literaturnoj Gazety”. Autor omawia w nim przyczyny niedostatecznego napływu mężczyzn do zawodu nauczycielskiego, stwierdzając, że samo podniesienie poziomu płac nie wywoła gwałtownie napływu mężczyzn do zakładów kształcenia nauczycieli.

Nie mniejsze znaczenie ma również czas pracy nauczycieli. Oto co na ten temat pisze Pierewiediencew:

## Odpowiadamy Informujemy Radzimy

niektórych wizytujących władz szkolnych — nie nie warto. Gdy przynajmniej jeden element konspektu nie jest po myśli władzy, to krytykuje się nauczyciela, chociażby lekcja była jak najbardziej udana.

Dochodzi do takich paradoksów, że młody nauczyciel, szukając na siłę celów wychowawczych, np. do lekcji na temat: „Imperialistyczna polityka Stanów Zjednoczonych” wykombinował następujące cele: „Budzenie nienawiści do imperializmu amerykańskiego” lub „Zwalczanie imperializmu amerykańskiego”.

Ja sam ucze już kilkanaście lat i na szczęście nie mam obowiązku pisanie konspektów, ale szkoda mi tych młodych kolegów, którzy muszą tracić czas na ich wymyślanie według narzuconych szablonów zamiast przeznaczyć ten czas na dobre przygotowanie się do lekcji, zastanowienie się nad tematem, przeczytanie fachowej literatury w związku z lekcją.”

Celowo przytoczyliśmy dłuższy fragment listu kolegi L. B. Świadczy on bowiem, iż wokół tej, ważnej dla młodych pedagogów, kwestii narosło niemało nieporozumień. Najważniejsze nieporozumienie to stawianie sprawy, jakoby konspekt był celem samym w sobie, sztuką dla sztuki, według której ocenia się pracę nauczyciela.

Istotnie młodych nauczycieli obowiązuje sporządzanie konspektów. Ale konspekt jest jedynie środkiem do zasadniczego celu. Ma on młodemu, niedoświadczono-

nemu jeszcze nauczycielowi pomóc w przygotowaniu się do lekcji, w jej jak najlepszym przeprowadzeniu, w maksymalnym wykorzystaniu jednostki lekcyjnej, by nie była ona — przy braku doświadczenia — nieudolną improwizacją. Poza tym konspekt ma stanowić pisemny ślad, że nauczyciel istotnie przygotował się do lekcji.

Kolega L. B. jest zdania, że zamiast pisać konspekty, nauczyciel powinien wykorzystać ten czas na zastanowienie się nad tematem oraz metodą przeprowadzenia lekcji. Tymczasem nieporozumieniem jest traktowanie tych czynności jako wykluczających się wzajemnie na zasadzie: albo przemyślenie lekcji, albo przygotowanie konspektu. Przecież konspekt jest po prostu niczym innym, jak zapisem tych przemyśleń.

Dlatego też — i tu rację ma autor listu — niesłuszne, a nawet szkodliwe jest fetyszizowanie sprawy konspektu, traktowanie go przez wizytujących jako sprawy nadrzędnej, ocenianie nauczyciela niemal wyłącznie na podstawie sposobu sporządzania konspektu. O ocenie tej powinny decydować przede wszystkim wyniki pracy nauczyciela.

Nigdzie też nie ma szczegółowych recept, wiążących zaleceń; na sposób pisanie konspektów. Nie zawsze np. trzeba precyzować w nich — bo nie zawsze jest to potrzebne — szczegółowe cele jednostki lekcyjnej, chociażby dlatego, by nie doprowadzać do wręcz humorystycznych zapisów,

jak przytoczone przez autora listu przykładowo hasło „zwalczanie imperializmu amerykańskiego”. Niczemu też dobru, poza stratą czasu, nie służą wydrukowane scenariusze, ewentualnych odpowiedzi uczniów.

W obowiązującym do tej pory zarządzeniu ministra oświaty z 21 maja 1955 r. (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 8, poz. 70 z 1955 r.) czytamy:

„W notatce (chodzi właśnie o konspekt — przyp. red.) sporządzonej w czasie przygotowywania się do lekcji powinien on (nauczyciel) uwzględnić te spośród wymienionych wyżej składników przygotowywania się do lekcji, których utrwalenie na piśmie będzie mu — w warunkach jego pracy — najbardziej pomocne. Nauczyciele uczący w klasach łączonych — ze względu na szczególne warunki pracy — mogą poprzestać na dokładnym określeniu w notatce zajęć cichych i głośnych”.

Oczywiście, kierownik szkoły, przedstawiciel ośrodka metodycznego, wizytujący może, a nawet powinien udzielić młodemu kolegę ogólnych wskazówek, jak sporządzać konspekt, by był on dla nauczyciela jak najbardziej przydatny. Nie powinny to jednak być recepty zbyt szczegółowe, hamujące inicjatywę nauczyciela, recepty, których przestrzegania w każdym szczególe wymaga się rygorystycznie. Konspekt bowiem — podkreślamy to raz jeszcze — ma ułatwiać nauczycielowi jego pracę. Mija się więc z zasadniczym celem, jeśli staje się jego zmorem, udręką.



# „MAŁA ENCYKLOPEDIA PEDAGOGICZNA”

Ukazało się u nas wiele specjalistycznych encyklopedii. Brak nam było jednak encyklopedii pedagogicznej. Encyklopedię taką zaczęło wydawać „Wychowanie” jako stały dodatek do pisma. W ten sposób przez składanie poszczególnych dodatków, ukazujących się co dwa tygodnie, ułożyła się nie mała książka, ale obszerny tom liczący ponad 1200 stron.

Myślę, że ta encyklopedia zyska i oprawiona w całość stanie się przydatna w codziennej pracy każdego nauczyciela i pracownika oświaty i wychowania. Zwłaszcza w pracy różnych zespołów samokształceniowych może oddać nie małe usługi. „Mała Encyklopedia Pedagogiczna”, której redaktorem jest doc. dr Feliks Korniszewski, zawiera ponad 200 haseł. Mimo różnych trudności, jakie występują przy opracowaniu tego rodzaju wydawnictwa, żeby wymienić chociażby ujednolicenie opracowania kilkudziesięciu autorów reprezentujących różne środowiska w kraju, jest to dzieło na ogół udane i na dobrym poziomie.

Ponieważ „Mała Encyklopedia Pedagogiczna” docierała w odcinkach tylko do czytelników „Wychowania”, a zapotrzebowanie na nią jest daleko szersze, ma się ukazać nowe wydanie tej potrzebnej książki. Inicjatywa ta spotka się zapewne z życzliwym przyjęciem. Skoro jednak myśli się o wznowieniu encyklopedii, warto się zastanowić, czy nie uzupełnić pewnych luk występujących w obecnym wydaniu i tym samym bardziej unowocześnić wydawnictwo. Jeśli objętość w związku z tym trochę wzrośnie,

można się pokusić o wydanie całości w dwóch tomach.

Jakie uzupełnienia moim zdaniem byłyby potrzebne? Z zakresu dydaktyki całkowicie pominięte zostały zasady nauczania. Nie ma ani hasła ogólnego, ani szczegółowych haseł omawiających poszczególne zasady. Odczuwam poza tym brak takich haseł jak: indywidualizacja procesu nauczania, kształcenie wybitnie zdolnych, nauczanie egzemplantyczne, nauczanie programowane, kształcenie korespondencyjne. Z zagadnień wychowawczych należałoby dodatkowo opracować hasło: wychowanie seksualne.

Jeśli chodzi o zagadnienia ogólne, to „Mała Encyklopedia Pedagogiczna” informuje o takich kierunkach, jak behaviorizm, esencjalizm, naturalizm itd. Aż prosi się, by były one uzupełnione hasłem „egzystencjalistyczna pedagogika”. Okazuje się przecież, że egzystencjalizm wywarł wpływ na różne dziedziny działalności ludzkiej nie wyłączając wychowania, a Polska od tych wpływów też nie jest wolna.

Z dziedziny pedagogiki porównawczej „Mała Encyklopedia Pedagogiczna” daje informacje o organizacji szkolnictwa we wszystkich państwach socjalistycznych w Europie. Nie wiadomo dlaczego pomija państwa kapitalistyczne. Potrzebne byłoby krótkie omówienie szkolnictwa chociażby w niektórych przodujących państwach kapitalistycznych oraz jakiegoś syntetyczne opracowanie spraw oświatowych w państwach Trzeciego Świata. Zainteresowanie Trzecim Światem jest na Zachodzie ogromne. Ukazały się tam

już liczne monografie o organizacji szkolnictwa w tym rejonie świata. Nie możemy wobec tych państw zachować postawy obojętnej, bo to może nas na przyszłość odeprchnąć od współpracy z nimi.

Wypadnie też usunąć niektóre drobne błędy i nieścisłości, które wkradły się do wydawnictwa na skutek konieczności szybkiego wydawania każdorazowego odcinka encyklopedii. Nie będą ich w tym miejscu wyliczać. Uzupełnienie wymagałaby też bibliografia zamykająca każde hasło.

Sądzę, że tego rodzaju wydawnictwo powinno też być zaopatrzone we wstęp, który dałby uzasadnienie doboru haseł. Jest rzecz jasna, że żadna mała encyklopedia nie może być pełna i wyczerpująca, jednak dobór haseł nie jest przypadkowy, ale stanowi wynik jakiejś koncepcji. Powinna ona jednak być znana czytelnikowi, wtedy będzie wiedział, czego szukać w encyklopedii, a czego tam nie znajdzie.

Na końcu książki mamy spis kolejnych haseł w języku polskim i czterech językach obcych. Wykazy haseł w językach obcych są chyba niepotrzebne, ponieważ wątpliwe jest, by cudzoziemcy nie rozumiejący języka polskiego zaglądali do tego wydawnictwa. Jest ono zresztą przeznaczone dla polskich czytelników. Ci zaś odczuwają potrzebę czegoś innego, a mianowicie skróconego i skróconego nazwisk na końcu książki. Każde hasło jest bowiem obszernie opracowane, zajmuje kilka stron, niektóre dochodzą nawet do 20 stron. Każde zatem porusza wiele spraw. Szybkie odszukanie szczegółowych informacji będzie utrudnione, jeśli tych skrótów zabraknie. A to bardzo znacznie ograniczałoby możliwości wykorzystania encyklopedii.

prof. dr LUDWIK BANDURA

## NOWY ETAP PRAC NAD REFORMĄ NAUCZANIA POCZĄTKOWEGO

Przeprowadzona w naszym kraju reforma szkolna objęła przede wszystkim klasy wyższe (V—VIII) szkoły podstawowej i szkoły średniej, natomiast nauczanie początkowe uległo tylko nieznacznej modyfikacji. W związku z tym resort oświaty podjął prace koncepcyjne nad reformą nauczania początkowego. Główne kierunki i ogólne założenia zostały zaakceptowane na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR w dniu 15 czerwca bieżącego roku.

W celu zintensyfikowania prac w tym zakresie Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego powołało specjalną komisję. W jej skład weszli pedagogi, psycholodzy, lekarze, metodycy, specjaliści języka polskiego, matematyki i innych przedmiotów oraz nauczyciele-praktycy. Przewodniczącym komisji został prof. dr Ryszard Wroczyński, zastępcą przewodniczącego — doc. dr Jadwiga Walczyńska, sekretarzem — dr Ryszard Więkowski.

16 października 1971 roku odbyło się pierwsze posiedzenie komisji z udziałem podsekretarza stanu w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — tow. Jerzego Wolczyka.

W toku obrad dyrektor Departamentu Programów Nauczania

przedstawił dotychczasowy stan prac przygotowawczych związanych z reformą nauczania początkowego, jak również harmonogram dalszych poczynań w tym zakresie.

W roku szkolnym 1971/72 Komisja Nauczania Początkowego zajęła się, w wyniku analizy przeprowadzonych badań naukowych w szkołach, opracowaniem ogólnej koncepcji nauczania i wychowania w klasach I—IV szkoły podstawowej. Następnie odpowiednie zespoły robocze przygotowują projekty nowych programów w zakresie poszczególnych przedmiotów nauczania. Zarówno opracowanie koncepcji nauczania i wychowania początkowego, jak i szczegółowe jej rozwinięcie w programach będą poddane pod ogólnonarodową dyskusję.

W latach 1972-73 podjęte zostaną prace o charakterze wdrożeniowym, zmierzające do sprawdzenia w praktyce szkolnej zarówno ogólnej koncepcji nauczania i wychowania początkowego, jak i poszczególnych programów. Równocześnie będą zorganizowane prace nad przygotowaniem nowych podręczników i pomocy naukowych. Począwszy od 1971 roku podjęte zostały prace zmierzające do przygotowania rzeczowego i metodycznego nauczycie-

li klas I—IV przy realizacji nowych programów nauczania.

Program matematyki w klasach I—IV, opracowany przed rokiem, jest obecnie próbnie wdrażany w wybranych szkołach na terenie całego kraju (około 400 szkół). Zostały już znacznie zaawansowane prace zmierzające do przygotowania nauczycieli-realistów tego programu.

W roku szkolnym 1973/74 przewiduje się dokonanie analizy zarówno wyników ogólnonarodowej dyskusji nad projektem reformy nauczania i wychowania początkowego, jak i wyników próbnej realizacji projektów nowych programów nauczania. Po wprowadzeniu niezbędnych poprawek programy zostaną wydrukowane i dostarczone nauczycielom jako obowiązujące we wszystkich szkołach, począwszy od 1 września 1974 roku.

W toku obrad Komisji Nauczania Początkowego dokonano wstępnej wymiany poglądów na temat nowoczesnej koncepcji pracy dydaktyczno-wychowawczej na pierwszym szczeblu kształcenia. Dyskusja pozwoliła na zarejestrowanie problemów dydaktyczno-wychowawczych, których rozwiązanie jest niezbędne dla przygotowania nowej koncepcji nauczania i wychowania początkowego, opartej na aktualnych osiągnięciach współczesnej wiedzy psychologiczno-pedagogicznej oraz medycznej.

Komisja wyłoniła zespół roboczy dla przygotowania projektu ogólnej koncepcji nauczania i wychowania początkowego. Projekt ten będzie przedyskutowany przez plenum komisji w pierwszej połowie grudnia 1971 roku.

M. MACIASZEK

nauki, do możliwie pełnego rozwoju osobowości.

Po wojnie jeszcze raz była organizatorką Szkoły Podstawowej Specjalnej w Tarnowie i przez 24 lata aż do dziś kierowniczką tej placówki. Jubilatka nigdy nie szczędzi czasu, trudu, poświęcenia i serca swoim uczniom i wychowankom. Jest świetnym pedagogiem, bez reszty oddanym sprawie szkolnictwa specjalnego. Za ofiarną pracę i aktywną działalność związkową odznaczona jest Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką ZNP.

Z okazji jubileuszu Ognisko ZNP nr 14 w Tarnowie zorganizowało specjalną uroczystość. Do wszystkich życzeń, jakie z tej okazji złożono na ręce Jubilatki, i my się przyłączamy.

Koleżanka Eugenia Gierat czterdzieści lat swojej pracy poświęciła dzieciom upośledzonym, pokrzywdzonym przez naturę i złe warunki życiowe. Była nieustraszoną w pracy nad ich rehabilitacją, w staraniach, aby stworzyć im jak najlepsze warunki do

Jubileusz — pięćdziesięciolecie pracy w zawodzie nauczycielskim obchodziła koleżanka EUGENIA GIERAT. W 1921 roku zorganizowała jednoklasową szkołę w Janowie Lubelskim. Pracowała tam z całym poświęceniem w ogromnie trudnych warunkach, równocześnie prowadziła pracę oświatową wśród dorosłych. Po powrocie Górnego Śląska do Polski przeniosła się do Katowic, gdzie wyróżniła się pracą nad umacnianiem polskiej szkoły, uprowadza-



### AUDYCJE SZKOLNE 8.XI—13.XI.

8.XI. — PONIEDZIAŁEK, program I, godz. 9.00 — „Kolorowe listy”, słuchowisko, powtórzenie 10.XI (Plasty i Miś), jęz. polski dla kl. I i II; godz. 11.00 — „Wsi spokojna, wsi wesola”, montaż historyczno-literacki, historia dla klasy VIII.

9.XI. — WTOREK, program I, godz. 9.00 — „Literatura radziecka”, jęz. polski dla kl. IV lic.; godz. 13.00 — „Jakie to rytmy?”, powtórzenie 13.XI. (trójdźwięk minorowy), wychowanie muzyczne dla kl. III—IV.

10.XI. — ŚRODA, program I, godz. 9.00 — „Psoły wiatr” powtórzenie 19.XI (kierunek linii melodycznej), wychowanie muzyczne

nedla kl. I—II; godz. 13.00 — „Kolorowe listy” słuchowisko, jęz. polski dla kl. I—II.

11.XI. — CZWARTEK, program I, godz. 9.00 — „Przyjaciele”, słuchowisko, powtórzenie 13.XI, cykl: „Obrazki z naszej przeszłości”, jęz. polski dla kl. III—IV; godz. 11.00 — „Światło i mrok”, słuchowisko (Mikołaj Kopernik), historia dla klasy VI.

12.XI. — PIĄTEK, program I, godz. 9.00 — „Embriogeneza”, zajęcia fakultatywne grupy biologiczno-chemicznej dla kl. IV lic.; godz. 11.00 — „Niepokonany” słuchowisko według opowiadania E. Hemingwaya, jęz. polski dla kl. VIII; godz. 13.00 — „Jeden czy miliony”, dyskusja literacka (rola jednostki w historii), zajęcia fakultatywne grupy humanistycznej dla kl. IV lic.

13.XI. — SOBOTA, program I, godz. 9.00 — „Jakie to rytmy?”, wychowanie muzyczne dla kl. III—IV; godz. 11.00 — „Szczere o trudnych sprawach”, wych. obywatelskie dla kl. I—III lic.; godz. 13.00 — „Przyjaciele” słuchowisko, cykl „Obrazki z naszej przeszłości”, język polski dla kl. III—IV.

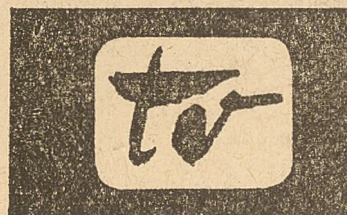
L. Kruczkowskiego, jęz. polski dla kl. IV lic.

10.XI ŚRODA, godz. 9.00 — „Wróg metali”, chemia dla kl. VII; 10.55 — „Ateny złotego wieku”, historia dla kl. V; 11.55 — „O ładunkach i siłach elektrycznych”, fizyka dla kl. VIII.

11.XI. CZWARTEK, godz. 9.00 — „Iliada” Homera, jęz. polski dla kl. I lic.; 9.55 — „Jan Matejko”, jęz. polski dla kl. V.

12.XI. PIĄTEK, godz. 12.45 — „Postępowanie ludności w okresie zagrożenia i wojny”, przysposobienie obronne dla kl. II—III lic.

13.XI. SOBOTA, godz. 9.00 — „Na polach uprawnych Ukrainy”, geografia dla kl. V; 9.55 — „Jarmochony”, zoologia dla kl. VII.



### PROGRAMY OŚWIATOWE

9.XI—13.XI.

9.XI WTOREK — godz. 10.00 — „Gnieźno” — pierwsza stolica Polski”, dla kl. IV; godz. 11.55 — „Pierwszy dzień wolności”



### NIE WIERZycIE, MOŻNA SPRAWDZIĆ!

W związku z artykułem pt. „Sprawa Leszka P.”, zamieszczonym w „Głosie” z dnia 17 października bieżącego roku, pragnę zabrać głos w sprawie realizacji obowiązku szkolnego. Rzeczywiście, przy okazji ogólnonarodowej dyskusji nad Wytocznymi na VI Zjazd PZPR, czas rozważyć i tę sprawę. Autor wspomnianego artykułu uważa, iż należałoby skomandować zarządzenia i przepisy dotyczące obowiązku szkolnego. Ale to stanowisko za mało, należy je bezwzględnie egzekwować.

Cóż może jednak uczynić szkoła, kiedy upór czy nieświadomość rodziców posuwa się tak daleko, że nie pozwala się dzieciom spełniać obowiązku szkolnego. Konkretny przykład w mojej szkole świadczy o tym, że w sytuacjach takich nasze państwo jest bezradne i nie potrafi wyegzekwować tak podstawowego obowiązku od swego obywatela.

Chodzi mi konkretnie o troje dzieci z rodziny R. ze wsi Ząbki, które od pierwszego dnia nauki szkolnej przez całe lata w ogóle nie spełniają obowiązku szkolnego i uchodzą im to bezkarnie. Środki zaradcze ograniczyły się do wysyłania upomnień, perswazyj, orzeczeń kolegium karno-administracyjnego. Ponieważ nie ma możliwości wyegzekwowania tego orzeczenia — rodzina R. nadal dzieci nie posyła do szkoły. A jak szkoła

ZYGMUNT STENKO  
Wilanowo  
pow. Kartuzy

### KONKURS na nazwę Domu Wypoczynkowego ZNP

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego — Wydział Wczasów i Lecznictwa, Warszawa, ulica Spasowskiego 6/8 zawiadamia, że termin nadsyłania prac na nazwę nowo uruchamianego Ośrodka Wypoczynkowego ZNP w Zakopanem upływa z dniem 15 listopada bieżącego roku.

Zapraszamy wszystkich Kolegów do uczestnictwa w konkursie (ogłoszonym w 41 numerze „Głosu” z dnia 10 października bieżącego roku) i nadsyłania propozycji pod wyżej wskazanym adresem, wyłącznie na kartkach pocztowych.

## UWAGA, PRENUMERATORZY!

Wszystkie zakłady pracy, instytucje i organizacje społeczno-polityczne mogą zamawiać nasze pismo na rok 1972 do dnia 25 listopada bieżącego roku wyłącznie za pośrednictwem Przedsiębiorstw i Oddziałów Rejonowych „Ruch”.

Prenumeratę od Czytelników indywidualnych na okresy: kwartalne, półroczne i roczny przyjmują urzędy pocztowe i listonosze do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Czytelnicy indywidualni mogą dokonywać wpłat również na konto PKO nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Prenumerata kwartalna wynosi — 10,40 zł; półroczna — 20,80 zł; roczna — 41,60 zł.

## Głos Nauczycielski

Adres redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefon: 26-10-11, 26-34-20, 27-66-30. Redaguje zespół. Wydawca: Wydawnictwo Współczesne RSW „PRASA”, Warszawa, ul. Wielkopolska 12. Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, Warszawa, ul. Wielka 12, telefon 28-53-30 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 15 zł za 1 cm kw., nekrologi — 10 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 4 zł za wyraz. Ceny prenumeraty: kwartalna — 10,40 zł, półroczna — 20,80 zł, roczna — 41,60 zł. Prenumeratory indywidualni mogą opłacać prenumeratę w urzędach pocztowych i u listonoszy, lub dokonywać wpłat na konto PKO nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28 (w terminie do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty). Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40 proc. droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-6-100024. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienia, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa Al. Jerozolimskie 128. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Zam. 2993. U-39.

## POK WIEKU PRACY nauczycielskiej

Jubileusz — pięćdziesięciolecie pracy w zawodzie nauczycielskim obchodziła koleżanka EUGENIA GIERAT. W 1921 roku zorganizowała jednoklasową szkołę w Janowie Lubelskim. Pracowała tam z całym poświęceniem w ogromnie trudnych warunkach, równocześnie prowadziła pracę oświatową wśród dorosłych. Po powrocie Górnego Śląska do Polski przeniosła się do Katowic, gdzie wyróżniła się pracą nad umacnianiem polskiej szkoły, uprowadza-



# Dłaczego ODESZLI?

Wiele ostatnio pisano o nauczycielach. Różne tematy przewinęły się przez łamy gazet. Dyskusja dotyczyła ważnych i żywotnych spraw naszej oświaty. Dobrze się też stało, że przeważał ton nie hagiograficzny czy na przemian napastliwie krytyczny, jak to było poprzednio przy licznych okazjach. Po prostu wielu zabierających głos pokusiło się o rzetelną i obiektywną ocenę istniejącego stanu rzeczy. Chociaż nie wszystkie zarzuty i sugestie trafiały w sedno sprawy i nie wszystkie mogą być spożytkowane w przedsięwzięciach zmierzających do ulepszenia systemu szkolnego, są one jednak wymownym dowodem troski i zrozumienia dla sprawy oświaty w naszym kraju.

Nie wdając się w merytoryczną ocenę dyskusji — sędzę, że uczyniło to bardziej powołani — chciałbym zająć się jedną kwestią przewijającą się w licznych artykułach. Dlaczego nauczyciele odchodzą z zawodu? Przytaczane w publikacjach liczby mówią o rozmiarach tego zjawiska oraz wskazują na jego tendencje wyraźnie wzrastającą. Mało jednak mówią o ludziach, traktując ich jako dane statystyczne. A chodzi tu przecież o ludzkie decyzje, okoliczności ich podejmowania oraz towarzyszące im motywy.

Z pewnością są one bardzo różne i nie dadzą się sprowadzić do wspólnego mianownika. Dlatego ograniczę się tylko do trzech przykładów, które mogą stanowić pewną ilustrację tematu. Chcę tu napisać o trzech nauczycielach, nie rosząc sobie pretensji, że są oni najbardziej reprezentatywnymi dla środowiska. Na pewno jednak nie są to jednostki oderwane i wyizolowane, żyjące w kregu swych ciasnych obsesji, napięć i frustracji. Ci ludzie żyją, są wśród nas, ich decyzje to swoisty protest, protest podjęty w stanie rozgoryczenia i niewiary, tym boleśniej — więc, a nierzadko tragicznie.

Oto pierwszy z nich. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, magister fizyki, osiągnął wiek, w którym nauczyciel staje się optymalnie sprawny i wydajny. Kiedy któregoś dnia powiedział mi, że odchodzi ze szkolnictwa, nie od razu potraktowałem to poważnie. Był przecież nauczycielem z powołania i choć te słowa mają dziś trochę emfaticzne zabarwienie, znajdowały pełne odbicie w cechach jego osobowości. Worowadzał do naszego grona atmosferę

ożywienia, z przekonaniem potrafił bronić swego stanowiska, ale umiał również uznawać rację innych.

Piętnował pozerstwo, wygodne kompromisy, pozorną pracę i pozorne społecznikostwo. Wiele wymagał od siebie, ale też nie oszczędzał innych. W swych potyczkach napotykał czasem mur nie do przebycia. Stawał się wtedy zamknięty i nieprzystępny, dręczyła go świadomość panoszącego się zła i poczucie bezradności. Jako nauczyciel miał doskonałe wyniki. Mimo to, od początku jego stosunki z władzami szkolnymi układały się źle. Często mówił o sprawach, o których inni woleli nie mówić. Narażał się.

Kiedys na radzie pedagogicznej oświadczył, że nie interesuje go sprawność (ta statystyczna) szkoły i jej miejsce w powiecie i województwie, ale to, co rzeczywiście umieją uczniowie. Urobiono mu opinie defetysty i rozrabiaacza. Na koniec roku szkolnego, gdy zegnaliśmy się, powiedział, że odchodzi z żalem, ale dłużej nie może pracować jako biurokrata od procentów, statystyk i sprawozdań.

Kolega A.S. był człowiekiem znacznie starszym, uczył języka angielskiego w liceum ogólnokształcącym. Spotykałem go raczej przygodnie. Nieczęsto również rozmawialiśmy z sobą. Nie były to też rozmowy zbyt serdeczne. Narzekał, że młodzież jest cyniczna, nie chce się uczyć i lekceważy nauczycieli. Zarzucano mu czarnowidztwo i zbyt wygórowane wymagania. Rodzice pisali na niego skargi do komitetów partyjnych i kuratoriów. Dziwiła wszystkich jego nieustępliwość. Żądano od niego przecież niewiele; chodziło o to, żeby zredukował liczbę ocen niedostatecznych o połowę. Gdyby to zrobił, dano by mu spokój. Jego decyzję odejścia przyjęto z ulgą, był przecież kłoda u nogi, o kilka procent zaniżał sprawność i odsiew szkoły. Czarna owca.

I wreszcie kolega K.T. Był zastępcą dyrektora jednej ze szkół średnich. On również nie był młody, znaczną część swego życia spędził w szkolnictwie. Mówiono o nim: sumienny, pracowity, utalentowany organizator, dodawało jednak zawsze: zbyt surowy, nieelastyczny, nietolerancyjny. Kilku nauczycieli przez niego odeszło ze szkoły. Dlaczego? Odpowiedź była prosta. Ktoś nie wykonywał obowiązków i okazywał mu ostentacyjnie lekceważenie.

Ktoś inny znowu spóźniał się na lekcje i opuścił kilka dni bez usprawiedliwienia. Jedna z koleżanek nie zdała egzaminu kwalifikacyjnego i zawsze była nie przygotowana do lekcji — poradził jej, żeby odeszła. Zrobiła mu awanturę na radzie pedagogicznej, wyzywała od chamów i łobuzów. Odeszła, ale zawsze pluła mu pod nogi, ilekroć mijali się na ulicy.

Od pewnego czasu szkoła przeżywała ostry kryzys wskaźników, głównie z jego przyczyny, jednak władze uwarunkowane na dane liczbowe zareagowały ostro. Nie potrafił przekonać odpowiednich czynników, że wysoka sprawność szkoły stanowi tamę dla uzyskania rzeczywistie dobrych wyników, że wymuszone eliminowanie ocen niedostatecznych wpływa demoralizująco na uczniów słabych i dobrych. Próbowano go przekonać. Wykazano mu, jak wielkie straty poniesie gospodarka narodowa przez drugoroczność będącą skutkiem lekkomyślnego stawiania niedostatecznych. Wytykano mu upór i zarozumiałość, piętnowano za brak zaangażowania.

Ktoregoś dnia nie przyszedł do szkoły. Następnego dnia poczta przyniosła list. Było to pożegnanie dziwne i pełne tragicznej gody. Dziękował za współpracę, przepraszał, ani jednego słowa skargi, gorczy. Dopiero po tygodniu znaleziono go martwego w pobliskim lesie. Snuto domysły, dlaczego to zrobił. Gubiono się w przypuszczeniach. I tak jak zwykle w takich wypadkach bywa, po dwu tygodniach wszystkim ucięło, zapomniano o nim. Życie nie znosi próżni, tam, gdzie odszedł jeden, przychodzi drugi, statystycznie wszyscy muszą się zgadzać.

Nie uważam ich za ludzi wyjątkowych. Wiem, że mieli wady. Wiem, że popełniali błędy. Wiem również, że decyzje, które podjęli, dojrzewały w nich długo. Natomiast dziwi mnie obojętność, jaka towarzyszyła ich odejściu.

Środowisko nauczycielskie trapią stany stressowe, nieustanna nerwowość rodzi nerwice i frustrację. Wielu nie wytrzymuje tego stanu, dlatego liczba porzucających zawód rośnie. Nauczyciela obarcza się mnóstwem obowiązków społecznych, przydziela zaszczytne i absorbujące funkcje, których nikt nie chciał przyjąć. Stawia się wciąż wyższe i wyższe wymagania, co pewien czas poddaje totalnej krytyce. A jednocześnie steruje każdym jego krokiem, normuje myśli i decyzje, wylicza w procentach, ujmuje we wskaźniki.

Z drugiej strony nauczycielem mógł dotychczas zostać każdy, dlatego zawiązują tu jak do spokojnej przystani również ludzie przypadkowi? Oni, oczywiście nie często odchodzą z zawodu, chyba że zmuszeni przez władze oświatowe. A wszyscy jednakowo nazywają się: nauczyciele, choć nie w każdym przypadku słowo nauczyciel oznacza to samo. Warto więc zastanowić się nad tym, co należy zrobić, aby ze szkoły nie odchodzili ci, którzy w niej pozostać powinni.

WITOLD KONCZAREK  
Zgierz



## FRASZKI

### NIETYKALNOŚĆ

Jeśli rzecz nie może być tknięta,  
Nie znaczy wcale, że jest święta  
Kazimierz Chyła

### ŻYCZENIA UCZNIĄ

Diabli wzięli Furdasówkę  
Mogli wziąć by i klasówkę.

Czesław Przewlekły

### RADA DLA MÓWCY

Każde twoje, mówco, słowo —  
Winno łączyć język z głową.

Władysław Włodarczyk

### HIERARCHIA

W niejednej szkole bywa ktoś groźny:  
„Belfer”, Dyrektor,  
najczęściej... Woźny.

Zbigniew Becker

## MYŚLI TAKIE SOBIE

Każdy człowiek ma prawo do błędów, ale nie obowiązek.

\*

Dopiero gdy śni, myśli w jego głowie przeskakują z szufladki do szufladki. O świcie jednak wszystko wraca na swoje miejsce.

\*

Kto ma koordynować koordynujących?

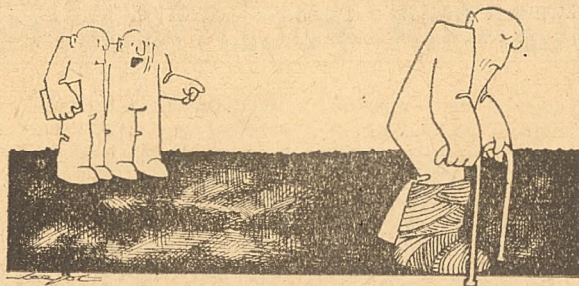
Robert Gutowski

Gdy depcesz innych — depcesz również siebie.

\*

Zachowaj we wszystkim umiar. Im bardziej go przekroczysz, tym więcej stracić możesz.

Janina Kowalik



- POTKNAŁ SIĘ NA EGZAMINIE KWALIFIKACYJNYM

Wp. JÓZEF BURNIEWICZ

## Bodajbys dziecko przewodniczącego uczył!

„Bodajbys cudze dzieci uczył!” To stare porzekadło stało się jakby swego rodzaju przekleństwem. Bo, rzeczywiście, uczyć cudze dzieci, szczególnie gdy są to na przykład dzieci przewodniczącego komitetu rodzicielskiego, to prawdziwe przekleństwo. Uczyłem takie dziecko, więc wiem, co to znaczy.

Chłopak jak chłopak, rozrabiał, do nauki się nie przykładał specjalnie. Bo i po co, skoro ojciec jest prawą ręką kierownika szkoły. I tak przepuszczają do następnej klasy. Któżby w ten sposób nie rozumował? Przecież nie wypada pozostawić na rok następny ucznia, który bądź co bądź jest synem przewodniczącego komitetu rodzicielskiego.

Aluści stało się inaczej. Syn prawej ręki kierownika szkoły nie otrzymał promocji do klasy następnej. Niby to dla rodziców nie było żadną niespodzianką, bo przecież nauczyciele przeprowadzili z ojcem rozmowę (i to nie jedną) na temat syna. Ojciec na-

wet zgodził się na to, żeby syn powtórzył klasę, skoro jest tak bardzo słaby w nauce. A jednak ojcowskie serce i duma nie pozwoliły przejść obojętnie wobec tego faktu. Jak to? Syn przewodniczącego komitetu rodzicielskiego nie przeszedł do następnej klasy? Czy to możliwe? Po prostu nauczyciele uwzięli się na dziecko i nie przepuścili.

W takim przypadku inni rodzice po prostu gniewają się na szkołę, na nauczycieli. Przewodniczący komitetu rodzicielskiego takich głupstw nie robi. Postanowił zastosować inną taktykę. I zastosował. W dalszym ciągu niby pracował aktywnie w Komitecie rodzicielskim, ale czynił to tak, że ta praca zamiast pożytku, raczej szkodę szkole przynosiła. Myślą przewodnią całej roboty stało się hasło: obrzydzić życie nauczycielom! Zwłaszcza temu nauczycielowi, który postawił synowi najwięcej ocen niedostatecznych. Sam przewodniczący może i niewiele by zrobił,

ale dogadać się z innymi nietrudno, gdy się ma we wsi rodzinę i kumpli.

I zaczęło się. Najpierw szukanie dziury w całym. Ale dziury bywają niebezpieczne, więc z czasem i ten, kto szuka, w taką dziurę wpaść może. Dlatego lepiej zagrać na nerwach. Tak jest bezpiecznie.

— Wie pan, słyszałem, że ludzie mają na pana wysłać anonim, bo się pan w pracy społecznej udzielać nie chce...

Po kilku dniach:

— Niech się pan dobrze pilnuje, bo są tacy, którzy pana obserwują, śledzą...

Więc pilnuję się. I czekam, aż ktoś przyjdzie, by sprawdzić, czy anonimowe donosy są słuszne. Sam już teraz nie wiem, jak postępować, co mówić, żeby nie dać powodu do zemsty. I nie wiem, kto przyjaciel, a kto wróg, kto dobrze, a kto źle mi życzy. I choć jestem przygotowany na wszystko co najgorsze, nigdy nie wiadomo kiedy prawa ręka kierownika szkoły dosięgnie mnie i uderzy.

Aby uniknąć takich sytuacji, trzeba tylko albo stawiać dobre oceny dzieciom przewodniczącego komitetu rodzicielskiego i promować je z roku na rok do następnych klas bez względu na to, jak się uczą, albo w ogóle nie dopuścić do tego, aby przewodniczącym komitetu rodzicielskiego był ojciec słabego ucznia. To drugie wyjście jest z pewnością lepsze i właściwsze.

W.J.



SYMPTOMY JESIENI.

Wp. JÓZEF BURNIEWICZ



...A SWOJA DROGA NA NAUCZYCIELA ZAWSZE COS SIĘ ZWALA.

Wp. JÓZEF BURNIEWICZ